Przez wzmożoną pracę
wykonamy program drugiego roku PLANU TRZYLETNIEGO

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 550-53; [illegible] — Telefon administracji [illegible]
Sekretariat redakcji [illegible] w [illegible] 10—12. 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 14 stron

Cena 10 zł.

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 5[illegible]

Kraków, 1 stycznia 1948 r.

Nr. 1

Wszystkim Komitetom PPS, towarzyszom i sympatykom
najlepsze życzenia
z okazji Nowego Roku
składa
Wojewódzki Komitet PPS

Pracą budujemy pokój i dobrobyt

Nie trzeba było przeprowadzać specjalnych obserwacji, aby móc dostrzec w okresie przedświątecznym w Polsce wybitnie ożywiony ruch handlowy. Po prostu uderzała duża ilość kupujących i duża podaż towarów. W przeciwieństwie do poprzednich okresów świątecznych nie widać było ani gorączkowego pośpiechu kupujących, ani też nerwowego zachowania sprzedających, wywołanego obawą o wysokość obrotów przedświątecznych. Na rynku było zdrowe ożywienie, wywołane z jednej strony chęcią kupna towaru, z drugiej zaś możnością zaspokojenia zgłoszeń, przy czym obustronnego stosunku nie mąciły żadne przejawy spekulacji, przynajmniej w takim zakresie, jak to jest możliwe do spostrzeżenia w przeciętnej obserwacji w stosunku do towarów masowego pokupu.

Te spostrzeżenia więcej mówią, aniżeli wszelkie oświadczenia przedstawicieli władz oraz artykuły w pismach. Zdajemy sobie sprawę z ciągle jeszcze istniejących w naszym kraju braków, ale równocześnie musimy stwierdzić, że postęp na przestrzeni ostatnich trzech lat jest ogromny. Istnieje już znaczna równowaga między aktualną sumą potrzeb naszego społeczeństwa oraz możliwością ich pokrycia. Ta równowaga nie pozwala również na jakieś specjalne wyskoki elementów spekulacyjnych i zakłócenie normalnych procesów na rynku krajowym.

W ciągu ostatniego roku zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód. Ilość towarów świadczy o poważnym wzroście produkcji, ilość kupujących o podniesionej stopie życiowej mas pracujących. Trudno byłoby powiedzieć, że osiągnęliśmy w jednym i drugim wypadku dostatecznie już wysoki poziom, ale bez obawy popełnienia rażącego błędu możemy stwierdzić, że realizacja programu gospodarczego rządu stale postępuje naprzód, sprowadzając równocześnie zamierzone skutki również na odcinku społecznym.

Jeśli okiem rzucamy wstecz na rok miniony, to musimy stwierdzić, że wystąpiło w nim szereg czynników, utrudniających wybitnie realizację zamierzonych planów gospodarczych. Najpierw bezś[illegible] mroźna [illegible] po tym [illegible] powódź, urastające do [illegible] w elementarnych klęsk, tylko przyczyniły się do zmniejszenia naszych zasobów, ale wymagały dla likwidacji ich skutków dodatkowych, poważnych nakładów. Jeśli dodamy brak w tym roku pomocy U.N.R.R.A. oraz wyczerpanie zapasów poniemieckich, z których mogliśmy korzystać w ubiegłych latach, jasne się staje jak bardzo musiał wzróść wysiłek produkcyjny, na ile musiała nastąpić poprawa w organizacji, jak znacznie poprawiła się gospodarka urządzeniami technicznymi, materiałami i surowcami jeśli obserwowane efekty końcowe naszego gospodarowania dały tak pomyślne rezultaty.

Ten dodatkowy i wzmożony wysiłek na wszystkich odcinkach, gwarantujący trwałą poprawę, dał się powszechnie zauważyć w naszym kraju, a najbardziej charakterystycznym jego wyrazem jest wyścig pracy, podjęty na terenie przemysłu węglowego, który przeniósł się nastepnie do innych dziedzin naszego życia gospodarczego, dając bardzo poważne osiągnięcia oraz podnosząc wiarę w zbiorowy wysiłek narodu.

Trzeba bowiem otwarcie przyznać, że końcowe i pomyślne wyniki całorocznej pracy zawdzięczamy właśnie wysiłkom całego narodu, który w harmonijnej współpracy nie zrażając się przeciwnościami, zwycięsko pokonuje wszelkie trudności.

Nie pora dzisiaj na licytację zasług w okresie, kiedy cały naród zrozumiał, że tylko wytrwałą pracą można rozwiązać wszystkie trudności, budując dla siebie lepszą, wspanialszą przyszłość.

Szanujemy indywidualny wynik każdego pracownika, czcimy w nim zasługę i honor, ale równocześnie podkreślamy, [illegible] tylko takie wyniki podnoszą nasz dorobek i wzmacniają potencjał gospodarczy, które pobudzają innych również [illegible] twórczego wysiłku. Wierzymy w owocne rezultaty zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa, wzywamy d[illegible] bejmowania nimi wszystkich dostępnych dziedzin, a w powołaniu przez Centralny [illegible] rząd Przemysłu Węglowego Komitetów Współzawodnictwa Pracy witamy z uznaniem przejaw troski o ujednolicenie warunków i form pomocy dla wszystkich uczestników ruchu współzawodnictwa w zakresie opieki moralnej, materialnej i zdrowotnej.

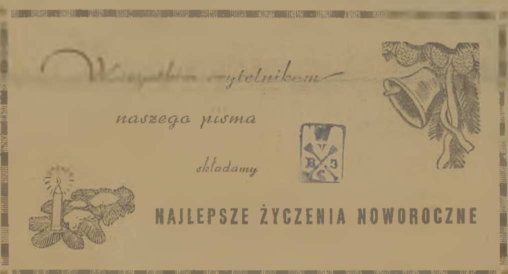
Należy z naciskiem zaznaczyć, że podjęcie przez cały naród zbiorowego wysiłku we wszystkich dziedzinach życia, wysiłku, który gwarantuje nie tylko wykonanie, ale i przyspieszanie odbudowy kraju było możliwe w warunkach stale utrwalającej się stabilizacji i normalizacji stosunków wewnątrz kraju. Jest to niewątpliwie zasługa partii bloku demokratycznego, a w pierwszym rzędzie obydwu partii robotniczych. Pełna harmonii współpraca wszystkich stronnictw, na których opiera się rząd premiera tow. Cyrankiewicza, stale pogłębiająca się i umacniająca się wspólna postawa całej klasy robotniczej Polski, wyrażona w jednolitym froncie PPS i PPR — to właśnie stworzyło warunki dla wydobycia wszystkich twórczych wartości narodu.

Z pełną wiarą wkraczamy w rok 1948, przepojeni wolą przezwyciężenia wszystkich trudności. Umacniając się na wewnątrz, wnosimy równocześnie cenny wkład w normalizację stosunków międzynarodowych. Normalizację polityczną i gospodarczą. Wbrew alarmistycznym wystąpieniom podżegaczy wojennych, mimo prób poróżnienia narodów między sobą i dążenia do stworzenia przeciwstawnych sobie bloków państw wierzymy, że pokój będzie dorobkiem ludzkości.

Przekonanie nasze opieramy na powszechnej woli narodów, gdyż one chcą żyć w pokoju oraz na obiektywnych warunkach, które są konsekwencją tragicznych doświadczeń ostatniej wojny. Okaże się, że państwa i narody nie mają samobójczych zamiarów. Nowa wojna bowiem groziłaby zniszczeniem nie tylko dla milionów ludzi oraz ich dorobku, ale postawiłaby pod znakiem zapytania w ogóle rozwój narodów, ich kultury i cywilizacji.

Zwycięży wola narodów, ich instynkt samozachowawczy, ich pragnienie pokoju, szczęścia i dorobku.

STEFAN [redacted].



[illegible] nie żałuje króla

Pięcioosobowa rada objęła władzę zwierzchnią

Manifestacje na cześć republiki

BUKARESZT — Po abdykacji króla Michała, o której donosiliśmy wczoraj, władzę zwierzchnią w Rumunii objęła t. zw. Najwyższa Rada Państwa, w skład której wchodzą: jeden przedstawiciel partii komunistycznej, jeden socjalista, oraz trzech bezpartyjnych polityków rumuńskich. Najwyższa Rada wyraziła swe zaufanie rządowi premiera Grozy, który nadal będzie sprawował władzę wykonawczą. Rząd został już zaprzysiężony na nową konstytucję.

W Bukareszcie panuje zupełny spokój. Obserwatorzy zagraniczni podkreślają, że ludność ani w mieście ani na wsiach nie wyraża [illegible] z powodu abdykacji Michała. W Bu[illegible] odbyła się [illegible] manifestacja na cześć no[illegible] tycznej republiki ludowej.

BUKARESZT — Król Michał zachowuje nadal obywatelstwo [illegible] muńskie i będzie nosił nazwisko jakie sam sobie wybierze, zachowując wszelkie prawa obywatelstwa. [illegible] oświadczył, że królowi pozostawiono swobodę decyzji co do po[illegible]nia w kraju, lub opuszczenia [illegible]

Wiadomość o wyjeździe exkróla z Rumunii nie potwierdzono dotych[illegible]

*

LONDYN — W Londynie prz[illegible] się, że b. król Michał ru[illegible] [illegible]edli się w Szwajcarii [illegible] zamiar ożenić się z ks[illegible]

25-lecie utworzenie ZSRR

MOSKWA (PAP). — W dniu [illegible] grudnia minęło 25 lat od chwili [illegible]tworzenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

30 grudnia 1922 roku przedstawiciele wszystkich republik radzieckich jednogłośnie uchwalili rezol[illegible] o połączeniu się w jedno państwo.

We wszystkich republikach [illegible] radzieckich odbyły się [illegible] chody [illegible]

12 tez [illegible] polityki skarbowej w sformułowaniu min. tow. Dąbrowskiego

Pełna przebudowa gospodarcza zapewni Polsce dobrobyt

Wzrośnie wartość pieniądza — Realna podwyżka płac

WARSZAWA (SAP). — W trakcie dyskusji nad budżetem na [illegible] 1948 zabrał głos w dniu 30 grudnia min. skarbu tow. Dąbrowski.

Tow. Dąbrowski podkreślił [illegible] przedłożenia preliminarza przed początkiem roku budżetowego. Fakt, że uchwalenie ustawy skarbowej dochodzi do skutku przed końcem roku jest dowodem zaufania do rządu ze strony Sejmu, a także manifestacją jednomyślności, istniejącej we władzy ustawodawczej i wykonawczej co do kierunku polityki gospodarczej państwa.

Mówca stawia następnie 12 tez, które będą drogowskazem dla rządu przy wykonywaniu ustawy skarbowej na rok 1948.

1 **Przebudowa:** tylko pełna i gruntowna przebudowa naszego życia państwowego, narodowego, [illegible] łecznego i kulturalnego może wyzwolić siły, pozwalające sprostać [illegible] daniom przyszłości.

2 **Stosunek do pomocy zagranicznej:** pomoc zagraniczna jest nam potrzebna i mamy prawo żądać od świata pomocy w usuwaniu naszych zniszczeń. Pomocy zewnętrznej potrzebujemy, lecz o ile cena, którą wypadałoby za nią zapłacić miała by być przekreśleniem naszych gospodarczych i społecznych możliwości rozwojowych, narodowo-terytorialnych i w rezultacie naszej niepodległości, to takiej pomocy przyjąć nie możemy i nie przyjmiemy.

3 [illegible] ski [illegible] z siebie, z pracy [illegible] z twórczej inwencji i zapobiegliwości wydobywać w tej chwili środki i wykrzesywać siły zdolne do zapewnienia mu tych możliwości, które są niezbędne dla realizacji planu odbudowy i dla należytej rozbudowy i przebudowy naszej gospodarki.

4 **Zmiany w podziale dochodu społecznego:** trzeba będzie [illegible] wać takie zmiany w zakresie podziału dochodu społecznego, aby ciężary rozłożone były odpowiednio nie tylko na świat pracy, ale i na dostatniej sytuowane warstwy narodu.

5 **Wielostronne środki działania:** rząd musi stosować w realizacji swych zamierzeń środki wielostronne w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

6 **Doniosłość eksportu:** przedsięweźmiemy wszystkie wysiłki celem forsowania produkcji przeznaczonej na eksport i przeznaczamy na ten cel wszystko, co będzie można uzyskać po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb gospodarstwa krajowego.

7 **Konieczność uszczegółowienia pod**... Dnie jak forsujemy zasadę uspołecznienia w gospodarce publicznej, będziemy podnosić i otaczać szczególną opieką akcję oszczędności indywidualnych obywateli.

8 **Stałość waluty:** nie tylko nie myślimy o jakiejkolwiek reformie walutowej, ale przeciwnie zrobimy wszystko co jest możliwe i potrzebne, aby nie tylko utrzymać wartość nabywczą będących dzisiaj w obiegu banknotów, lecz nawet wzmocnić tę przez politykę cen wzmocnić.

9 **Rentowność placówek gospodarki finansowych,** w szczególności w zakresie mobilizacji środków pieniężnych będziemy musieli kłaść duży nacisk na skuteczną kontrolę oraz rentowność przedsiębiorstw państwowych.

10 **Walka z przerostami konsumpcji:** będziemy zdążali do tego, by nadmierna siła nabywcza nie wyżywała się w przerostach konsumpcyjnych, lecz była skierowana na cele inwestycyjne i produkcyjne.

11 **Stabilizacja** [illegible] w swoim rozporządzeniu znaczne zapasy i to zarówno w zbożu, surowcach, półfabrykatach, jak i gotowych towarach. W stosunku do wielu artykułów jesteśmy już dzisiaj w możności ich użyć w pełni zaangażowania [illegible], nawet gdyby one w pow[illegible] momencie okazało się wy[illegible] nieznacznie zaplanowane.

12 **Płace:** planujemy podwyżkę płac w 1948 roku w takich tylko jednak rozmiarach, jaka okaże się rzeczywiście realna i nie wywoła fałszów zwyżkowych na rynku cen, a więc będzie rzeczywiście realną podwyżką stopy życiowej świata pracy.

W zakończeniu przemówienia [illegible] min. Dąbrowski stwierdza: „Nasza polityka gospodarcza w dzisiejszym układzie stosunków światowych musi być w najwyższym stopniu przezorna i przewidująca. Nie liczy się ona z koniunkturami, lecz z zasadniczymi, stałymi tendencjami. Nastawiamy się zdecydowanie i trwale na pokój i to jest teza całego naszego programu. Staramy się stwarzać mocne i trwałe podstawy dla naszej gospodarki narodowej, która już w niedalekiej przyszłości zapewni dobrobyt całemu naszemu narodowi".

Przemówienie min. Minca

Polityka stabilizacji cen będzie kontynuowana

w oparciu o zwiększającą się produkcję

WARSZAWA. — W dyskusji w Sejmie nad budżetem jak już donosiliśmy, wczoraj zabrał głos tow. min. Minc. Na wstępie swego przemówienia mówca przypomina uchwałę Rady Ministrów z maja rb. w sprawie zakazu podwyższenia cen towarów w sektorze państwowym i usług w sektorze komunalnym. Uchwała ta dała poważne rezultaty, na dowód czego mówca przytacza cyfry świadczące o poważnej zniżce cen mąki, chleba i innych artykułów pierwszej potrzeby.

STAŁY WZROST PRODUKCJI

Następnie min. Minc omawia wzrost w roku 1948 produkcji tkanin. Wyniesie on od 24 procent do 34 procent, w skórach podeszwowych — 101 procent, wierzchowych — 84 procent itp. Cukru mamy o 100.000 więcej niż rok temu.

W zakresie zbóż dzięki pomyślnym zakupom Funduszu Aprowizacyjnego, akcji ściągania podatku gruntowego w zbożu i importowi zboża z ZSRR i innych krajów osiągnęliśmy rezerwę 600 tys. ton na pierwszy grudnia.

Min. Minc komunikuje następnie także o poważnych szansach dalszego importu zbożowego w roku 1948 oraz zwraca uwagę na znaczne zwi[illegible]

Jak wiadomo w obecnym roku nie mogliśmy jeszcze osiągnąć samowystarczalności w zakresie mięsa. W obecnym roku, głównie dzięki silnemu wzrostowi trzody chlewnej, można przypuszczać, że osiągniemy pełną samowystarczalność w zakresie mięsa.

Zagadnienie tłuszczów natomiast przedstawia się gorzej. Deficyt tłuszczowy będzie pokryty zakupami zagranicą. Jeżeli chodzi o mleko i mięso to mamy trudności związane głównie z brakiem paszy.

Analiza naszych rezerw i możliwości daje podstawy do kontynuowania polityki ogólnej stabilizacji cen. W związku z tym Rada Ministrów przyjęła uchwałę o utrzymaniu w mocy na rok 1948 uchwały z maja 1947 r. o dotychczasowym zakazie podwyższania cen artykułów masowych i usług w sektorze państwowym [illegible] raz usług komunalnych.

ZNIŻKA CEN BUTÓW

Kolejnym zagadnieniem jest [illegible] nięcie dysproporcji między wzajemnym stosunkiem cen towarów usług. Np. obuwie kosztuje powyżej przeciętnego poziomu. Dlatego przeprowadzimy masowy import obuwia z zagranicy, skąd już w pierwszym kwartale 1948 roku przybędzie półtora miliona par. Ten [illegible] port doprowadzi cenę obuwia do połowy obecnie istniejących [illegible] rynkowych.

CO ULEGNIE PODWYŻCE?

Z drugiej strony poniżej przeciętnego mnożnika usług znajduje [illegible] taryfa kolejowo-pocztowa i ceny drewna. W związku z tym zostanie na tym odcinku przeprowadzona rewizja, która doprowadzi taryfę kolejową i ceny drewna do poziomu, wahającego się między 40—65 procent cen przedwojennych.

Podwyższeniu ulegnie dalej cena benzyny i produktów naftowych, co wpłynie na ich oszczędzanie. Na wozy sztuczne nie będą dłużej wymieniane na zboże, a sprzedawane po obecnych cenach.

Na zakończenie min. Minc stwierdza, że jeżeli potrafimy skupić całą naszą energię na podstawowych zadaniach, wyznaczonych przez Rząd, to rok 1948 będzie rokiem dalszego postępu gospodarczego, stabilizacji [illegible] i każda podwyżka płac będzie naprawdę podwyżką realną.

Krwawy plon jednego dnia

Rzeź w rafinerii nafty

Znowu 50 trupów w Palestynie

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, [illegible] Jerozolimie doszło do krwawych rozruchów pomiędzy Arabami a Żydami. Do tłumu Arabów, którzy stali przed gmachem rafinerii naftowej rzucono 2 bomby. Wskutek wybuchu 11 Arabów zostało zabitych a 47 odniosło rany.

Po tym zamachu tłum Arabów wtargnął do budynków rafinerii [illegible] przypuszczając niesłusznie, że sprawcami zamachu byli robotnicy żydowscy, zatrudnieni w fabryce, zamordował 36 Żydów i zranił 14.

W Jerozolimie nieznani sprawcy zamordowali 3 policjantów brytyjskich.

[illegible]

JEROZOLIMA. — Wszyscy cywilni obywatele brytyjscy w Palestynie będą w najbliższym czasie powiadomieni, że po pewnej określonej dacie, prawdopodobnie w lutym 1948 r., będą musieli być gotowi do opuszczenia Palestyny w każdej chwili na pierwsze wezwanie.

Każdy, kto nie podporządkuje się tym zarządzeniom, będzie do tego zmuszony siłą.

Co na to sumienie świata?

Dwaj bojownicy o wyzwolenie Hiszpanii

straceni w Madrycie

[illegible] komunistów Argust Zoroa i Lucas [illegible]

Obaj bojownicy zostali skazani na śmierć przez sąd wojskowy 19 grudnia 1947 r. Rozprawa była tajna.

Prasa frankistowska oświadczyła, że straceni byli zwykłymi przestępcami.

„Norymberga generałów"

Elita pruskich junkrów

odpowiada za zbrodnie wojenne

NORYMBERGA. — W Norymberdze rozpoczął się wielki proces trzynastu niemieckich marszałków, generałów i jednego admirała.

Na ławie oskarżonych zasiedli m. i. b. marsz. Leeb, b. gen. Blaskowitz, b. marsz. lotnictwa Sperrle. Akt oskarżenia zarzuca im prowadzenie wojny napastniczej, znęcanie się nad ludnością cywilną, mordowanie oficerów radzieckich i brytyjskich commandosów, wydawanie terrorystycznych rozkazów, niewysiedlenia kontrybucji wojennej, grabież itp. w państwach okupowanych [illegible] przestępstw na terenie Polski [illegible]

Oskarżeni [illegible] przyznają się do winy.

Kto ukradł dokument z Białego Domu?

WASZYNGTON. — Prezydent Truman podpisał duplikat tekstu ustawy antyinflacyjnej, gdyż oryginalny tekst zginął z Białego Domu i jest poszukiwany przez policję. (?)

Masowe dezercje z armii Czang-Kai-Szeka

MOSKWA. — Agencja Tass donosi z Szanghaju, powołując się na wiadomości chińskiej agencji Linhua, że żołnierze rządowej armii tysiącami przechodzą na stronę chińskich wojsk ludowych. Oświadczają oni, że nie chcą walczyć w obronie interesów obszarników.

500 oficerów i 1.500 żołnierzy 88 armii Kuomintangu, którzy poddali się w czasie walk o linię kolejową Kanton-Han-Kou [illegible], wyrazili chęć przyłączenia się do wojsk ludowych. Do szeregów armii ludowej wstąpiło ponad tysiąc żołnierzy z 16-ej armii Kuomintangu, którzy w październiku złożyli broń w prowincji Izuhai.

Na froncie Szan-Tung oficerowie rozbitej 87 dywizji wojsk Czang-Kai-Szeka również prosili o przyjęcie ich do szeregów wojsk demokratycznych.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Kombinacje amerykańskie

Tribune des Nations

„Gospodarcza ofensywa Stanów Zjednoczonych rozwija się planowo. Jej ostatnie etapy to konferencja w sprawie wymiany handlowej w Hawanie i posunięcia w Niemczech, oraz w Europie Zachodniej, gdzie odbywają się rokowania przygotowawcze. Wkrótce zostanie ogłoszony sensacyjny raport komisji ekonomicznej Izby Reprezentantów, ujawniający zainteresowanie USA koloniami innych państw. W Paryżu uważa się za możliwe, iż Ameryka wzamian za pomoc zażąda od Francji pewnych koncesji natury strategicznej w jej zamorskich terytoriach. Kołka amerykańskie są żywo [illegible] stępstwa w dalekich koloniach [illegible] interesowanych krajów. Raport [illegible] w związku z dostawami materiałów [illegible] wartości strategicznej państwa korzystające z planu Marshalla dostarczałyby surowców tego typu Ameryce za 140 milionów dolarów rocznie.

Na razie jednak główny wysiłek amerykański skierowany jest ku Niemcom. Vacuum Oil Company zawarła właśnie umowę z firmami naftowemi w Niemczech, na mocy której Amerykanie odbudują rafinerie w Hamburgu, Bremie, Hanowerze i Mannheimie, a ponadto Vacuum Oil zmonopolizuje 1/4 część naftowego rynku niemieckiego. Przykłady tej penetracji kapitału amerykańskiego możnaby dowolnie mnożyć. Niemcy nie stawiają ekspansjonizmowi amerykańskiemu żadnego oporu. W innych krajach natomiast zaczyna manifestować się potężny antagonizm przeciw penetracji amerykańskiej. W Hawanie Stany natrafiły na opozycję Nowozelandczyków i Anglików. Również i małe państwa z Kubą na czele podniosły protesty przeciw polityce wolnej wymiany celnej w praktyce otwierającej rynki świata dla produktów amerykańskich.

Po niepowodzeniu w Hawanie USA rozwijają nowe manewry w Europie Zachodniej. Zamiast trudnej do zrealizowania wolnej wymiany chcą narzucić Francji, Włochom i krajom Beneluxu politykę swobodnych ruchów walutowych, która by umożliwiła inwestowanie kapitałów amerykańskich w tych krajach. Pierwszym krokiem będzie tu wprowadzenie nieograniczonej sprzedaży złota przy uprzednim zdewaluowaniu walut krajów Zachodniej Europy, tak, że Stany, rzucając złoto na rynek mogłyby kupić za bezcen znaczne udziały w przedsiębiorstwach przemysłowych Kontynentu".

Podatek od nieróbstwa

Pożyteczna inicjatywa Francji

PARYŻ. — Francuska Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu sformułowała projekt specjalnego podatku dla nieproduktywnych obywateli.

Rzecznik rządowy oświadczył, że projekt takiej ustawy zostanie złożony w poniedziałek w sekretariacie Zgromadzenia Narodowego.

Specjalne wypowiedzi noworoczne ministrów socjalistycznych

Redakcja nasza uzyskała specjalne wypowiedzi towarzyszy ministrów resortów gospodarczych, którzy mimo nawału codziennych odpowiedzialnych zajęć skreślili łaskawie szereg uwag, wysoce charakterystycznych dla prac już dokonanych i perspektyw na progu Nowego Roku 1948

Tow. minister Czesław Bobrowski

Prezes Centralnego Urzędu Planowania



— W ostatnich dniach pierwszego roku planu trzyletniego mogę stwierdzić, że realizacja tego planu zbiega się z przewidywaniami. Nie mniej 100-procentowe wykonanie planu inwestycyjnego, przekroczenie planu w większości gałęzi produkcji przemysłowej oraz sukcesy w zakresie opanowania rynku cen i rynku pieniężnego — oto może najważniejsze dziedziny dorobku pierwszego roku.

Należy podkreślić, że klasa robotnicza przez swój wzmożony wysiłek przyczyniła się w wielkim, decydującym stopniu do wykonania planu.

Zbliżający się rok 1948 rozpoczyna nową fazę, charakteryzującą się śmielszymi poczynaniami, których celem jest osiągnięcie zdobyczy nie tylko natury gospodarczej, ale i społecznej.

Tow. Adam Rapacki Minister Żeglugi

— Dobiegający kresu rok 1947 był pierwszym, zresztą niepełnym, rokiem działalności Ministerstwa Żeglugi, które po raz pierwszy w dziejach Polski skupiło na tak wysokim szczeblu całokształt gospodarki morskiej.

Był to pierwszy rok kalendarzowy, w którym z dotychczasowej działalności doraźnej, dyktowanej naglącymi potrzebami zaplecza, przeszliśmy na działalność planową dopóki pełną, opartą o mocne podstawy, jakie stwarza narodowy plan gospodarczy.

Gdynia i Gdańsk osiągnęły 60—80 proc. przedwojennej zdolności przeładunkowej, przyczyniając się w wysokim stopniu i na licznych odcinkach do szybkiego pokonywania przez Polskę nowojennych trudności gospodarczych. Obecnie, w ramach gospodarki planowej, przystąpiliśmy do stopniowej aktywizacji całego 500 km wybrzeża i do kolejnego włączania w orbitę międzynarodowej wymiany dóbr wszystkich odzyskanych portów polskich (port Ustka — uruchomiliśmy 16. 6. 47, Darłowo i Kołobrzeg — już gotowe do podjęcia ładunków).

Główny nacisk kładziemy na aktywizację Szczecina, wielkiego portu Polski Demokratycznej, a jednocześnie najdalej na Zachód wysuniętego portu całej słowiańszczyzny. Obroty portowe Szczecina wykazują szybkie postępy, a w roku 1948 zamierzamy przeładować w tym porcie ponad 3 miliony ton (a w roku 1949 — około 6 milionów ton). Dzięki swemu położeniu geograficznemu Szczecin [illegible] naturalnym portem Śląska i zostanie w poważnym stopniu nastawiony na obsługę śląskiego zaplecza, [illegible] przystosowanie go głównie do ładunków masowych: węgla w eksporcie i rudy w imporcie. Przemysł śląski będzie współpracował z gospodarką morską również i w innych działach, w szczególności zaś przy wykonaniu nowych dźwigów przeładunkowych dla portów oraz przy dostawie części maszyn dla statków jakie w roku przyszłym spłyną na wodę w polskich stoczniach, powiększając tonaż naszej floty handlowej.

Jednym z podstawowych elementów wyżywienia pracującego Śląska stanie się tania ryba morska, zarówno dzięki wzrostowi połowów, jak i inwestycjom w zakresie chłodnictwa i transportu ryb.

W taki sposób dłonie robotników śląskich splotą się z dłońmi pracowników morza we wspólnym wysiłku nad budową mocnych podwalin polskiego gospodarstwa narodowego.

Tow. Konstanty Dąbrowski Minister Skarbu

— Rok 1947 — pierwszy rok naszego planu narodowego, wypadł pomyślnie. Plan produkcji zarówno dóbr konsumcyjnych, jak inwestycyjnych został wykonany w 100 procentach. Nie został wykonany w 100 procentach tylko plan podniesienia stopy życiowej ludności pracującej. I pod tym względem osiągnęliśmy w 1947 roku poprawę, jednak niższą od zamierzonej.



Dwie są tego przyczyny: jedna — to zbiory w 1947 roku, znacznie niższe od spodziewanych — przyczyna druga — to zawód jaki nas spotkał w roku 1947 w zakresie pomocy kredytowej z zagranicy w dziale odbudowy. Te dwie przyczyny złożyły się na to, że byliśmy zmuszeni kupować zagranicą zboże i dobra inwestycyjne, ograniczając w ten sposób możność większego podniesienia spożycia w kraju.

Wierzymy, że w roku 1948 uda się zrobić poważny krok naprzód w kierunku realnego podniesienia wartości [illegible] w Polsce. Uwarunkowano to jest wzrostem produkcji, zarówno przemysłowej jak i rolniczej. Liczyć jednak musimy na własne siły. Międzynarodowy imperializm z wielką obawą patrzy na to, co się w Polsce dzieje.

Czy potrafimy dokonać dalszego podniesienia stopy życiowej w Polsce i podniesienia dobrobytu? Doświadczenia wykazują, że Polacy poświęcają wiele dla Polski, a uzbrojeni w praktykę i teorię rewolucyjnego socjalizmu i wyposażeni w ofiarność całej klasy robotniczej — wykonamy plany 1948 roku.

Tow. Michał Rusinek

Minister Pracy i Opieki Społecznej



— Najpotężniejszy wkład w odbudowę gospodarczą kraju dają polskie masy pracujące. One przy swoim warsztacie pracy nie tylko wysiłkiem swoich rąk i mózgów dźwigają z gruzów nasz byt, ale przyjęły na siebie w najsilniejszym stopniu wszystkie ciężary i trudności związane z okresem powojennym. Im też należy się szczególna opieka Państwa. Dlatego też Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jest właściwie ministerstwem spraw człowieka dziś może — bardziej niż było przed wojną. W pracy naszej jesteśmy ramieniem ruchu zawodowego, ruch zawodowy zaś ramieniem naszym.

Polska uległa niesłychanej dewastacji biologicznej, moralnej i gospodarczej. Czerwoną nicią, jaka przewija się przez wszystkie komórki i segmenty pracy Ministerstwa, jest troska o człowieka. Troska ta, to nie litość czy miłosierdzie, ale stworzenie nawet dla najbardziej zgnębionego i doświadczonego przez los człowieka miejsca w życiu gospodarczym i społecznym kraju, oraz wyniesienie go na stanowisko i warunki bytu pełnoprawnego i pełnowartościowego obywatela, zdolnego do tworzenia nowych wartości gospodarczych i społeczno-obyczajowych.

Weszliśmy na drogę gospodarki planowej. Fakt ten wymaga, aby sprawy polityki społecznej były rozstrzygane na podłożu zagadnień ekonomicznych. Analiza gospodarcza życia społecznego i państwowego jest chłodną i trzeźwą analizą elementów obiektywnych, przy której aspekty emocjonalne grają rolę tylko uboczną i usuwają na drugi plan ustosunkowania filantropijne do człowieka. Człowiek i jego praca to najważniejsze bogactwa narodowe. Resort, który całowo wiąże zagadnienie człowieka i pracy, siłą rzeczy jest jednym z najważniejszych resortów, nie tylko społecznych, ale i gospodarczych.

Tow. Michał Kaczorowski Minister Odbudowy

— Niszczące skutki minionej wojny, która pozbawiła nas kilku setek tysięcy budynków mieszkalnych i użytkowych, poważne przeobrażenia naszego ustroju społeczno-gospodarczego musiały spowodować bezpośrednią ingerencję czynnika państwowego w zagadnieniu mieszkaniowym, tak w odniesieniu do potrzeb dnia dzisiejszego jak też formułowania programu budowlanego. Zasadnicze linie wytyczne obecnej państwowej polityki budowlanej zostały już ustalone. Pierwszym niezmiennym rysem postawy jest przede wszystkim to, że istnieje określona państwowa polityka budowlana, reprezentowana przez odrębny resort odbudowy.



Po drugie jest już widoczne, że istnieje zdecydowana wola i konkretna koncepcja, oparta na znajomości stanu faktycznego, przeobrażeń i polepszenia struktury i sytuacji mieszkaniowej.

Po trzecie: nacjonalizacja i szybki rozwój uprzemysłowienia kraju, nakazują państwu wystąpić w charakterze jak najbardziej aktywnego inwestora budowlanego.

Odbudowa zniszczonych, rozbudowa i budowa nowych zakładów wytwórczych w ramach wielkich planów uprzemysłowienia kraju wiązać się będzie coraz ściślej z rozwojem budownictwa mieszkań pracowniczych. Dla rozwiązania tych zadań jedność [illegible] wysiłki wszystkich zainteresowanych w tego rodzaju budownictwie czynników, a więc przemysłu, związków zawodowych, spółdzielczości samorządu terytorialnego.

Nie czekając na odbudowę całości zniszczeń rozpoczęliśmy tworzenie nowych osiedli mieszkaniowych w niezniszczonym prawie Zagłębiu Górnośląskim.

Sumy przeznaczone przez państwo na budownictwo pracownicze charakteryzuje wzrost z każdym rokiem. W roku 1946 wyrażały się kwotą 400 milionów zł., w roku 1947 przekroczyły 8,8 miliarda zł. Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje budowę ponad 30.000 izb jedynie dla pracowników produkcyjnych gałęzi przemysłu nie licząc kolejarzy, pocztowców, robotników portowych. Obok 1.000 domków fińskich, stawiamy po raz pierwszy 700 domków prefabrykowanych produkcji krajowej.

Rok bieżący był na ziemiach dawnych ostatnim rokiem, w którym budownictwie dominowały remonty. Rok przyszły przyniesie na tych terenach falę nowego budownictwa, względnie odbudowę obiektów tak zniszczonych, że praktycznie będzie to już nowa budowa.

Prace nasze w roku 1948 będą dalszym krokiem największych od momentu odzyskania niepodległości, zmierzającym do uzyskania dostatecznego, korzystnie sytuowanego mieszkania — usunięcia przeludnionych dzielnic z naszych miast.



Polski przemysł cementowy zaspakaja w całości rynek wewnętrzny oraz produkuje na eksport. Niemały udział w tej produkcji ma cementownia w Groszowicach, której wielki piec obrotowy widzimy na zdjęciu

Wypowiedzi noworoczne
kierowników przemysłów kluczowych

Inż. Fryderyk Topolski
Generalny Dyrektor CZPW



Dobiegł końca rok 1947, rok wielkich trudności i wielkich osiągnięć przemysłu węglowego. Horoskopy na ten rok wydawały się w jego po- [illegible]

[illegible] 1947 r. były tru[illegible] i z powodu niskiego kształtowania się płac górniczych. Mimo tych wszystkich trudności przemysł węglowy zadania swoje w pełni wykonał, a nawet poważnie przekroczył, gdyż już w dniu 20 gru[illegible]

[illegible] ton i wynosi w tym drugim roku Pla[illegible]

[illegible] dziedzinach jego produkcji: w koksie z 2.750 tys. ton planowanego w roku 1947 — do 3 milionów ton w roku 1948, plan produkcji energii elektrycznej wzrasta z 1.546 milionów Kwh do 1.608 milionów Kwh, produkcja maszyn i sprzętu górniczego — z 19 tysięcy ton wzrasta do 24.330 tysięcy ton.

Mimo tego z ufnością patrzymy w przyszłość, ponieważ warunki w jakich przychodzi przemysłowi węglowemu zadania te podjąć, wydają się lepsze niż w kończącym się roku. Do tego optymistycznego poglądu skłania nas wyraźna poprawa w stanie zatrudnienia, która zaznaczyła się w IV kwartale br. i która zapewne utrzyma się przez dłuższy okres czasu, tym bardziej, że poprawa płac pracowników górniczych, jaka dokonała się w III kwartale 1947 r., czyni nadal te płace atrakcyjnymi.

Drugim momentem, który pozwala ocenić korzystnie możliwości produkcji w roku 1948, jest rozwój współzawodnictwa pracy, które nie wątpliwie zataczać będzie coraz szersze kręgi i coraz wydatniej wpływać na poprawę wydajności.

Do pozytywnej oceny możliwości [illegible] przemysłu węglowego w roku 1948 [illegible] w IV kwartale br., które wyrażały się cyfrą prze[illegible]nia planu w tym kwartale, a [illegible] w listopadzie — 108,2 proc. [illegible] i w grudniu możemy na pewno liczyć się z poważnym prze[illegible]

[illegible] wyrażają się następującymi ilościa[illegible]

[illegible]	3.198 mb
szybiki	2.615 „
podszybia	3.176 „
przekopy	[illegible]
[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]

Analogicznie przedstawia się sprawa dostarczenia nowych ilości aparatów i sprzętu górniczego, maszyn wyciągowych, kompresorów i kotłów, zapewnienia dostatecznej ilości podsadzki płynnej i w związku z [illegible]

Rok 1948 będzie rokiem dalszej rozbudowy nowych kopalń „Ziemowit", „Wesoła" i „Gigant" i powiększenia szybu „Kościuszko" w kopalni „Jaworzno", a wreszcie dalszej rozbudowy elektrowni.

Osobny dział inwestycji stanowi budownictwo mieszkaniowe, które w roku 1948 ma dostarczyć pracownikom przemysłu węglowego 2.450 nowych mieszkań i 2.316 mieszkań z kapitalnych remontów.

Jeżeli przemysł węglowy stojące przed nim zadania w roku 1948 szczęśliwie rozwiąże, a wierzymy w to głęboko, że tak będzie, to zapewnio[illegible] zwarancję, że porty polskie za[illegible]

ROBOTNICY ŚLĄSKO-DĄBROWSCY ZŁOŻĄ ŻYCZENIA NOWOROCZNE CZŁONKOM RZĄDU

KATOWICE. (SAP) W dniu 31 grudnia w godzinach rannych wyje[illegible] robot[illegible]ków Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej w tej li czbie 30 górników 10 hutników i [illegible] łą życzenia noworoczne premierowi [illegible]

Inż. Ignacy Borejdo, Generalny Dyrektor CZPH



W artykule dzisiejszym będę mówił o hutnictwie polskim w szerszym znaczeniu, niż to się zwykle u nas mówi, względnie pisze. Hutnictwo nasze, którego naczelne kierownictwo spoczywa w rękach Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, obejmuje zarówno hutnictwo żelaza i stali, jak i hutnictwo metali nieżelaznych, jak: cynk, ołów, miedź, kadm, srebro, oraz stopów tych metali.

Pod kompetencje Centralnego Zarządu podpadają również przemysły, będące bazą zaopatrzeniową [illegible] two, koncentrując produkcję wszy[illegible] hutnictwa już [illegible] bardzo ciężkie. [illegible] w kraju była bardzo [illegible] zys nie tylko produkcyjny, ale i in[illegible]

W konsekwencji prowadziło to do dewastacji urządzeń w skutek przeciążenia oraz zaniedbywania niezbędnych remontów i konserwacyj. — Reszty strat dopełniły działania wojenne. W sumie straty w urządzeniach produkcyjnych hutnictwa ocenione są przeciętnie na 40 procent. Najdotkliwiej ucierpiały walcownie i to zarówno w przemyśle stalowym jak i metali nieżelaznych, tracąc około 30 procent swej zdolności produkcyjnej, oraz kopalnictwo rud które średnio utraciło około 65 procent swych możliwości wydobywczych.

Taką spuściznę odziedziczył nasz przemysł hutniczy, który jako kluczowy jest bazą wyjściową dla 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej Polski.

Rok 1947 jest rokiem wielkich sukcesów produkcyjnych, które są rezultatem działalności w okresie poprzednich dwóch lat.

Dotychczasową działalność przemysłu hutniczego streścić można w sposób następujący: rok 1945 — uruchomianie zakładów oraz organizowanie technicznej i handlowej administracji; rok 1946 — kapitalne remonty niektórych urządzeń hutniczych oraz stały wzrost produkcji jako natychmiastowy efekt tych remontów; rok 1947 — szerokie rozwinięcie akcji inwestycyjnej, racjonalizacja programu walcowania, reforma systemu płac, zapoczątkowanie ruchu współzawodnictwa pracy, co w wyniku dało nie tylko wykonanie planu produkcyjnego na bieżący rok, ale przekroczenie produkcji przedwojennej w kilku gałęziach naszej wytwórczości. Osiągnięcia w tym kierunku obrazuje poniższa tablica:

	[illegible]	[illegible]	[illegible]	%	[illegible]
W	t	o n	a c	h	
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	796 005	1 000 000	1 075 000	107,5	1 175 000
Rudy cynkowe	634 063	744 450	790 000	106,1	907 000
Cynk	56 614	80 000	75 000	93,8	90 000
Ołów	8 952	9 600	11 000	114,6	15 000
[illegible]	79 343	150 000	110 000	73,3	140 000
[illegible]	25 509	45 000	40 000	88,9	50.000
[illegible]	395 470	470 000	475 000	101,0	543 000
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

[illegible]

zaopatrzenia. Urządzenia są prawie stuprocentowo wykorzystane i pracują na szczytach swych możliwości. Do problemów, wymagających nie tylko szybkiego rozwiązania, ale ustawicznej dbałości i nadzoru, należy problem dobrej jakości wyrobów hutniczych.

Wszystkie warunki pracy powojennej złożyły się na to, że jakość ich pozostawiała dużo do życzenia. Brak wykwalifikowanego robotnika nieodpowiednia jakość materiałów ogniotrwałych, silnie zużyte urządzenia produkcyjne — to wszystko dało nieodpowiadającą warunkom technicznym jakość.

Obecnie niedomagania te zostały w dużej części opanowane, a wkrótce dobroć naszych wytworów osiągnie poziom przedwojenny. To samo odnosi się do żądanego asortymentu wyrobów walcowanych.

Jak zaznaczyłem, okupant zniszczył około 30 procent naszych walcowni, poza tym potrzeby rynku są obecnie inne, niż przed wojną, to są główne przyczyny braku niektórych asortymentów wyrobów walcowanych i to zarówno stalowych, jak i metali nieżelaznych. Brak na przykład blachy cienkiej, bednarki gorąco i zimno walcowanej, rur kotłowych. Inny znów asortyment posiadamy w nadmiarze, stąd konieczność importu brakujących gatunków i eksportu będących w nadmiarze. Usiłowania nasze w 1948 roku pójdą w tym kierunku, aby jak najszybciej dostosować nasze walcownie do zwiększenia produkcji dotychczas deficytowych profili, przez ukończenie zamierzonych inwestycyj. Jednak całkowite zaspokojenie wciąż rosnących potrzeb kraju na-[illegible]

[illegible] nie uzupełnienia [illegible] no - technicznych, których stan w chwili obecnej wynosi zaledwie 1/3 stanu przedwojennego. Zagadnienia tego nie da się jednak rozwiązać bez rozwiązania sprawy mieszkaniowej w śląsko - dąbrowskim okręgu przemysłowym. Sytuacja mieszkaniowa w hutnictwie staje się krytyczna, ponieważ hamuje rozwój produkcji i ma wybitnie ujemny wpływ na wszystkie czynniki wytwórczości — na jakość, ilość, koszt własny wykonanie planu inwestycyjnego itd. itd. — Brak mieszkań nie pozwala zwiększyć na hutach stanu zatrudnienia, co jest konieczne ze względu na wciąż rosnącą wytwórczość globalną.

Pewien wzrost produkcji jest jeszcze możliwy do osiągnięcia drogą zwiększenia wydajności pracy zatrudnionych załóg, ale dla nadania produkcji i inwestycjom szerszego rozmachu, konieczny jest wzrost stanu zatrudnienia. W 1948 roku czekają hutników olbrzymie zadania i niemałe trudności. Ale hutnik jest twardy, jak ta stal, którą kuje i będzie wszelkie trudności łamać jak dotychczas zwycięsko. Dlatego patrzy w przyszłość z ufnością i wiarą że zadaniom, powierzonym mu — przez naród, podoła i z honorem [illegible]

Prof. Dr. Aleksander Zmaczyński
Generalny Dyrektor CZPChem.

— Wyniki działalności przemysłu chemicznego w r. 1947 są jeszcze jednym dowodem, że przemysł ten ma w Polsce wszelkie widoki poważnego i szybkiego rozwoju.

Twierdzenie takie jest nie tylko konsekwencją faktu, że Polska dysponuje podstawowymi surowcami, lecz winno znajdować swoje uzasadnienie w tym, że dysponujemy acz kolwiek nie zbyt licznym, to jednak zdolnym, energicznym, pełnym inwencji personelem inżynieryjno-technicznym oraz inteligentnymi, ofiarnymi i wytrwałymi załogami fabrycznymi.

Tylko w tych warunkach bilans przemysłu chemicznego za rok 1947 mógł wypaść tak pomyślnie.

Po osiągnięciach roku 1946, kiedy produkcja (licząc według cen 1937 r.) od grudnia do grudnia wzrosła [illegible] do podniesienie uzyskanego [illegible]

balnej wartości w 102 proc.; tego do niosłego faktu nie zmniejsza tu okoliczność, [illegible] były [illegible]

W szeregu podstawowych artykułów [illegible] wych (o 30 proc.) i w sodzie [illegible] proc.).

Temu wzrostowi produkcji to[illegible] cy. W ciągu ub. roku wskaźnik wydajności pracy wzrósł o 20 proc. (z 7,46 na 9,0) i [illegible]

[illegible] produktów.

Rok 1948 stawia przemysł chemiczny [illegible] produkcja ma być dźwignię[illegible] sko 3 razy większe aniżeli w r. 1947.

[illegible]

Zadania na r. 1948 tym bardziej muszą być wykonane, że zrealizowanie ich postawi polski przemysł chemiczny [illegible] będzie mógł on wystartować do wal[illegible] w [illegible] gospo[illegible]

Aleksy Sieradzki

Dorobek roku 1947

Zakończył się stary — 1947 rok. [illegible] cały rok życie ludzkie posunęło się naprzód.

Rok — to przestrzeń czasu niezbyt wielka, jeżeli będziemy mierzyć ją tylko ilością minionych dni, ale jeżeli przemierzymy ten czas sumą pokonanych trudności i wynikami pracy, to okres ten powiększa się automatycznie i niepomiernie. Szczególnie w naszych polskich warunkach okres 12 miesięcy i pokonane w nim trudności stanowią słuszny tytuł do dumy z uzyskanych osiąg[illegible].

Wprawdzie i poprzednie lata były dla nas najeżone jeszcze większymi trudnościami, które również zostały pokonane, jednak rok 1947 był pierwszym, w którym od łataniny przeszliśmy zdecydowanie do planowej likwidacji zapór stojących przed nami, tworząc stabilizację [illegible]sunków na wszystkich odcinkach naszego życia, politycznego, [illegible]darczego i społecznego.

W realizacji tych przemian PPS brała czynny udział jako czołowa awangarda rewolucyjnych sił polskiej klasy robotniczej. Bilansując dzisiaj nasze trudności i wyniki starego roku, bez wyszczególnienia chociażby tylko najważniejszych osiągnięć, nie mielibyśmy należytego oświetlenia, jak daleko posunęliśmy się naprzód.

Trudności w odbudowie państwa było bez liku i spadły o[illegible] wszystkim na partie robotnicze, które przyjęły na siebie główną rolę w zakresie odbudowania i przebudowania życia w naszej Ojczyźnie. Do uzyskania wielkich dzieł potrzebna jest wielka siła. Siłą motoryczną, która odbudowywała Polskę, była jedność naszego Narodu.

Ten pierwszy i najważniejszy warunek powodzenia umieliśmy realizować.

W pierwszym okresie partia nasza jeszcze nie była należycie skonsolidowana. Różne elementy operujące starymi kategoriami z okresu lat przedwrześniowych, tak zwani demokraci integralni nie wierzyli w wielkie przemiany polityczne, jakie dokonały się w powojennej sytuacji. Swą demagogią usiłowali ci ludzie zmniejszyć u niektórych towarzyszy wiarę w słuszność politycznej linii odrodzonej PPS, co w bardzo poważnym stopniu mogło osłabić właściwą orientację polityczną i rozprzęgało dyscyplinę partyjną, a w sumie utrudniało funkcjonowanie silnego jednolitego frontu, który stanowił podstawowy element nowego porządku polskiej rzeczywistości.

PPR też miała u siebie wielu sekciarzy, którzy nie chcieli, czy nie umieli zrozumieć nowego okresu historycznego, w którym wszystko z przeszłości trzeba było zostawić przeszłości, a nowe dzisiaj należało zaczynać od fundamentów.

Oczywiście, że obok trudności wewnętrznych, obok jawnych i ukrytych wrogów, obok podziemia politycznego i szkodników w zakładach pracy byli jeszcze wrogowie zagranicą, rzucający nam kłody pod nogi i stawiający trudności na wszystkich polach. — A w kraju naród zmęczony wojną, wyczerpany obozami i więzieniami czekał na pracę, na chleb, na ubrania, na otwarcie szkół i uruchomienie komunikacji.

Trzeba było działać szybko i [illegible]wnie. Obydwie partie robotnicze wspólnie z innymi stronnictwami demokratycznymi przystąpiły [illegible] walki z trudnościami a później [illegible] tak zwaną „tymczasowością", o [illegible]rej nieustannie mówiła reakcja. Konsekwentnie realizowano założenia polityczno - gospodarcze Polski Ludowej.

Dzisiaj możemy powiedzieć z całym spokojem i dużą dumą, że właśnie w roku 1947 wykonaliśmy bardzo wiele z całości ustalonego programu. Zawarcie umowy między dwoma partiami robotniczymi jeszcze w listopadzie 1946 roku było wstępem do walki o normalizację stosunków i pełny rozwój naszego życia gospodarczego. Tą umową przekreślono wszystkie marzenia tak zwanych demokratów integralnych, którzy siedzieli w partii, i czekali na zachodnią demokrację. Umowa dała olbrzymią siłę naszym partiom robotniczym, a wrogów uderzyła jak obuchem w głowę i przekreśliła ich wszelkie nadzieje na rozbicie jednolitego frontu klasy robotniczej, który był przecież głównym elemen[illegible]ły nowej rzeczywistości. Ten akt polityczny decydował o usuwania z dnia na dzień przeszkód w budowaniu nowego państwa demokracji ludowej.

Na odcinku politycznym został zbudowany Blok Demokratyczny przy pomocy partii robotniczych, który w roku 1947 odniósł zdecydo[illegible] w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Ten sam Blok zgotował kompletną klęskę Mikołajczykowi, na którego stawiała polska reakcja i jego zagraniczni mocodawcy. Wygrane przez demokrację wybory zakończyły okres tak zwanej tymczasowości. Państwo [illegible]sze zostało skierowane na właściwe tory rozwoju Państwa Ludowego [illegible] oparciu o prawowite i normalne [illegible].

Nowy sejm powołany 19 stycznia 1947 roku wybrał Prezydenta Rzeczypospolitej i postawił u steru [illegible]stwa Rząd, który będzie prowadził naród i państwo w myśl zasad Demokracji Ludowej.

W roku 1947 sejm uchwalił Małą Konstytucję która stała się drogowskazem dla kierowników naszej nawy państwowej.

W tym też roku kluby PPS i PPR wniosły do sejmu projekt ustawy amnestyjnej, a Sejm go uchwalił. Dzięki temu podziemie polityczne i las zostały rozładowane, a tysiącom naiwnych, czy zbałamuconych otworzono bramy więzienia i pozwolono im stanąć do pracy przy budowaniu Ojczyzny. To był akt, który ostatecznie zakończył okres wyczekiwania, przekreślając oczekiwania reakcji, aby Mikołajczyk, któremu mocodawcy zagraniczni powierzyli zadanie zdobycia władzy dla [illegible] spełnić swą w[illegible].

W tym samym roku ZPPS wniósł do Sejmu deklarację o prawach [illegible]bywatela, jako wyraz ustalonego poglądu PPS na sformułowanie [illegible]wych tez konstytucji.

W tym roku również sejm uchwalił plan odbudowy gospodarczej. W ubiegłym roku Sejm dał Rządowi budżet zamykający się po stronie dochodów sumą 184 miliardów, [illegible] po stronie rozchodów 173 miliardów z nadwyżką 11 miliardów, które przekazano na odbudowę naszego gospodarstwa, a przede wszystkim Ziem Odzyskanych.

W roku 1947 zahamowaliśmy [illegible]ły wzrost cen i ukróciliśmy prowadzoną przez podziemie gospodarcze spekulację. Plan produkcji przekroczyliśmy prawie we wszystkich gałęziach przemysłu, z bracią górniczą na czele. Równocześnie wzrósł nasz eksport na rynki europejskie, a nawet zamorskie.

Obok tych sukcesów należy przypomnieć zawarcie kilkunastu umów handlowych i kulturalnych z naszymi sąsiadami, a między innymi [illegible] powrocie repatriantów [illegible] Związku Radzieckiego.

Nowy budżet na rok 1948 z [illegible]ważną nadwyżką wpływów jest całkowitym potwierdzeniem prawidłowego rozwoju naszego życia gospo[illegible].

Oceniając okres starego roku musimy stwierdzić, że mamy olbrzy[illegible] osiągnięcia, które zawdzięczać [illegible]my rozumnej polityce partii [illegible]botniczych PPS i PPR, które się podjęły wykonania olbrzymich za[illegible]ań i konsekwentnie je realizują.

Musimy również wspomnieć o osiągnięciach wewnętrznych naszej partii. Poważnie wzrosła liczba członków partii we wszystkich [illegible]jewództwach. Na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego [illegible]sunku do roku 1946 podniosła się ona 3 krotnie. Ilość przeszkolonych prelegentów we wrześniu i październiku ubiegłego roku wynosiła w W[illegible]jewódzkich Komitetach: Katowice [illegible] Kraków — prawie 300, Rz[illegible] — ponad 200, Wrocław — 15[illegible]. Nastąpiło podniesienie poziomu w[illegible]dzy socjalistycznej i dyscypliny partyjnej, a ponadto stworzyliśmy lepszą współpracę i lepsze współży[illegible]e z bratnią PPR.

Sumując dorobek roku 1947 trz[illegible] powiedzieć, że posunęliśmy się olbrzymi szmat drogi naprzód, ale je[illegible]zcze nie tyle, ile klasie robotniczej i Narodowi Polskiemu potrzeba. — I dlatego my PPS-owcy musimy założyć, że w roku 1948 przystąpimy wszyscy i na wszystkich odcinkach naszego życia państwowego do rywalizacji w pracy o tytuł przodowników, ażeby tą drogą utrwalać przodujące miejsce naszej kochanej partii PPS. W życiu politycznym [illegible] zewrzeć jeszcze lepiej nasze [illegible], wzmocnić dyscyplinę partyjną, osiągnąć wyższy poziom ideowy i organizacyjny, zacieśnić jeszcze mocniej współpracę i współżycie z bratnią PPR, co wzmocni jednolity front klasy robotniczej.

[illegible]dna siła nie zdoła nas zatrzymać [illegible] drodze do socja[illegible]mu.

PRZEGLĄD PRASY

Plany oparte o własną pracę

W swym przemówieniu wigilijnym Prezydent Bierut [illegible] fakt, że nasze plany i zamier[illegible] oparliśmy przede wszystkim [illegible] własnej pracy, na samodzielnych wysiłkach Narodu. Ta nasza postawa okazała się pod każdym względem słuszna i zbawienna dla naszych interesów państwowych i narodowych.

„Prawda zawarta w tych twierdzeniach — pisze „Rzeczpospolita" — od dawna została już powszechnie uznana, od dawna Naród zrozumiał, że odbudować się może tylko własną pracą i że w tej pracy musi się cały zjednoczyć.

Gdyby tak nie było, nie byłoby możliwe to, co jest, że polscy górnicy, hutnicy, kolejarze, metalowcy, elektrotechnicy, energetycy, robotnicy przemysłu mineralnego, du[illegible] część przemysłu chemicznego, włókienniczego, spożywczego i[illegible] — przekroczyli plan swej rocznej pracy, że z niezwykłym zapałem i gorliwością wyko[illegible] nik, rzemieślnik, spółdzielca, nauczyciel i inteligent, że coraz szerzej rozkwita nasze życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Ta właśnie zgodna praca na wszystkich polach jest dokumentem postępującej nieustannie konsolidacji, zacieśniającej się jedności wewnętrznej Narodu".

Kazimierz Piwarski

Profesor U. J.

Cień de Gaulle'a nad Francja

„Cokolwiek się stanie, płomi[illegible] oporu francuskiego nie może wygasnąć i nie wygaśnie". Tak przemawiał de Gaulle przez radio z Londynu do Francuzów w dniu [illegible]wca 1940 r., tuż po objęciu władzy przez Pétaina. De Gaulle był wów[illegible] jedynym członkiem ostatniego rządu francuskiego (jako podsekretarz stanu w ministerstwie wojny), który obwieścił swym rodakom, że nie wszystko jeszcze stracone, że znajdą się ludzie, którzy w imię honoru Francji przeciwstawią się zdradzie Pétaina. W ten sposób stał się de Gaulle w oczach wielu Francuzów jakby symbolem idei dalszej walki, a zarazem czynnikiem, uosabiającym kontynuację prawną III Republiki na emigracji.

Socjaliści francuscy łudzili się, że de Gaulle odrodzi III Republikę i demokrację. W manifeście Komitetu Akcji Socjalistycznej z r. 1942 czytamy: „Dla nas generał de Gaulle jest naturalnym i nieodzownym symbolem oporu i wyzwolenia. Nie wydaje się nam, by klasa robotnicza mogła się czegokolwiek od niego obawiać mimo, iż część burżuazji łączy z nim swe nadzieje. Symbol oporu wobec Niemiec hitlerowskich, naturalny sprzymierzeniec demokracji anglosaskich, de Gaulle uosabia, świadomie czy nieświadomie, odbudowę demokratyczną państwa. Nie do pomyślenia jest, by chwilowa dyktatura — niewątpliwie z generałem de Gaulle na czele, w której Komitet Akcji Socjalistycznej gotów jest wziąć udział — która nazajutrz po klęsce Hitlera i Mussoliniego ustanowiona będzie we Francji, była czymkolwiek innym, jak tylko przygotowaniem powrotu do demokracji politycznej". W istocie trudno uwierzyć, jak mogli socjaliści francuscy obdarzać takim kredytem de Gaulle'a którego posunięcia już na emigracji wzbudzić musiały najwyższe obawy prawdziwych demokratów.

Czy de Gaulle myślał kiedykolwiek o ograniczeniu się do roli niezłomnego szermierza walki o wyzwolenie Francji? Nie ulega kwestii, że już pierwsze jego poczynania na emigracji miały na celu przygotowanie akcji politycznej, przy pomocy której chciał sobie zapewnić rządy w wyzwolonej Francji. Czy jednak może zamierzał, traktując [illegible] rządy jako konieczną fazę przejściową, ograniczyć swą rolę polityczną do przygotowania „powrotu demokracji politycznej" we Francji, — nie mówiąc już o demokracji socjalnej? Na pewno nie i o [illegible] wiedzieli dobrze Anglosasi, — którzy bacznie obserwowali posunięcia polityczne de Gaulle'a na emigracji i w Algierze, którzy doskonale wiedzieli, jakimi ludźmi ge[illegible] otaczał i jakich popierał. [illegible] Elliottowi: „De Gaulle [illegible] zamiar wprowadzić we Francji rząd jedynowładczy. Nie mogę sobie wyobrazić człowieka, który by budził we mnie większą nieufność". A Winston Churchill, zaskoczony był wprost tupetem de Gaulle'a, który występował czelnie jako przedstawiciel całego narodu francuskiego i musiał go przywołać do porządku tymi słowy: „Generale, pan jest Francuzem i reprezentuje niektórych Francuzów, ale pan nie stanowi całej Francji".

Kiedy Francja została wyzwolona przez Aliantów, de Gaulle uczynił wszystko, aby się narzucić jako szef rządu tymczasowego. Rzecz znamienna, że Winston Churchill dość skwapliwie przyszedł mu z sukursem. Przybywszy do Paryża w listopadzie 1944 r. przemówił Churchill do Francuzów: „Zjednoczcie się około rządu generała de Gaulle. Miałem z nim wprawdzie wiele sporów, ale zapomniałem o tym w interesie Francji... Zapomnijcie i Wy także o tym, co Was dzieli; idźcie za Waszym nowym szefem". Churchill mógł nie lubić de Gaul[illegible], ale go w danej chwili potrzebował. Premier angielski wiedział dobrze o roli, jaką odegrali komuniści francuscy w Ruchu Oporu i bał się, że rosnący prestiż zwycięskiej Czerwonej Armii może tylko wzmocnić jeszcze na siłach ruch komunistyczny we Francji. De Gaulle był więc potrzebny, aby nie dopuścić do władzy we Francji komunistów! Churchill znał poglądy de Gaulle'a i mógł mu zaufać, że rolę wyznaczoną będzie się starał gorliwie wypełnić. Natomiast Roosevelt patrzył na to wszystko z dużym pesymizmem, „gdyż uważał awanturę de Gaulle'a za przeznaczoną na stoczenie się w łożysko jedynowładztwa".



W ciągu 18 miesięcy swych rządów de Gaulle uczynił wszystko, aby w administracji i w armii francuskiej zapewnić dostateczne wpływy reakcji i nie dopuścić do głosu czynników demokratycznych Ruchu Oporu. Następnie odszedł, pozostawiając Francję w chaosie gospodarczym, w impasie politycznym; postanowił w wyniosłym odosobnieniu oczekiwać na swą „wielką chwilę". Tymczasem położono fundamenty IV Republiki przez uchwalenie Konstytucji we wrześniu 1946 roku. Była ona wynikiem kompro[illegible] między centrową MRP a socjalistami i komunistami. Nie two[illegible] ona jeszcze ram właściwych dla ustroju demokracji ludowej, ale umożliwia dalszy rozwój w tym kierunku. De Gaulle zajął wobec Konstytucji stanowisko zdecydowa[illegible] negatywne. W szeregu mów wygłaszanych wobec swoich zwolenników żąda zmiany Konstytucji [illegible] rozwiązania parlamentu. Już dawno zrzucił maskę demokratyczną. Wiadomo, jakie ma za sobą o[illegible]e. We Francji popiera go finansjera, kapitaliści, burżuazja, a więc przeważnie te sfery, które stawiały na Pétaina i wolały hańbę Francji — niż reformy socjalne i komunistów w rządzie; w szczególności owych 200 rodzin wielkokapitalistycznych, które zaangażowały swe pieniądze w zyskownych imprezach w krajach demokracji ludowej (m. in. w Polsce) i nie mogą tego przeboleć, że kraje te przestały być już terenem wyzysku obcych kapitałów. Generał de Gaulle [illegible] cała klientela nienawidzą Związku Radzieckiego i demokracji

(Dokończenie na stronie [illegible])

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Cień de Gaulle'a nad Francją

(Dokończenie ze strony 5)

ludowej, natomiast godzą się na plany anglosaskie odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec! Nic dziwnego, jeśli się zważy, jakie to czynniki zewnętrzne popierają generała: kapitaliści i imperialiści amerykańscy w pierwszym rzędzie.

Rzecz osobliwa, jak de Gaulle zmienił o 180° swe nastawienie wobec USA. Swego czasu, za Roosevelta, organ jego w Londynie „La Marseillaise" miotał pospolite inwektywy i obelgi pod adresem polityki amerykańskiej. De Gaulle pozwalał sobie już jako szef rządu we Francji na jaskrawe afronty wobec prezydenta Roosevelta. Kiedy jednak Truman i Marshall nadali nowy kurs polityce amerykańskiej, kiedy zaczęli montować blok antyradziecki, przygarniając pod swe skrzydła opiekuńcze reakcjonistów różnego autoramentu, kiedy pobrzękneli dolarami — de Gaulle stał się nagle wielkim przyjacielem Ameryki. Sympatia jest zresztą obustronna. Marshall stawia już na de Gaulle'a. Powiernik Marshalla J. F. Dulles pertraktował już ostatnio we Francji z generałem jako przyszłym szefem rządu. Zapewne w zasadzie dobili już interesu.

Nie zapytano się jeszcze o zdanie narodu francuskiego. Wprawdzie w wirze wielkich interesów imperializmu dolarowego nie zapomniano zupełnie o tym czynniku. Bądź co bądź, trzeba Francuzów jakoś na „dobrodziejstwo" rządów de Gaull'a jako namiestnika Wall Street przygotować. Tę rolę spełnić miały, świadomie czy nieświadomie, stronnictwa rządzące we Francji — MRP i SFIO. Ich to zadaniem miało być odsunięcie od rządów komunistów. Zadanie ściśle ograniczone, wypełniające etap przejściowy i torujące drogę do władzy — komu innemu. Niech sobie centrowcy francuscy wyrażają zastrzeżenie co do osoby de Gaulle'a, niech się teraz zapytają bojaźliwie, czy ten generał odegra rolę Washingtona czy też Cromwella? (jak pisze M. Duverger w „Le Monde" z 6 listopada 1947 r.) MRP nie będzie miało wiele do powiedzenia, przeżarte od wewnątrz agitacją gaullistowską: jak wykazały ostatnie wybory samorządowe, większość tej partii udziela wprost pełnego poparcia partii de Gaulle'a (RPF)! Niech sobie przywódcy socjalistyczni deklamują o konieczności przeciwstawienia się równocześnie i de Gaulle'owi i komunistom! Niech sobie jedni i drudzy marzą o roli owej „trzeciej siły", która utrzyma się przy władzy we Francji! Kokietowanie „trzeciej siły" — to był właśnie dla protektorów de Gaulle'a etap pośredni, konieczny dla wbicia klina między socjalistów i komunistów. Wiele oznak wskazuje na to, że wedle rachub Wall Street etap ten dobiega końca. „Trzecia siła" stanie się niebawem niepotrzebna, nawet krępująca. Protektorzy generała wolą w pełni wyjaśnić sytuację i postawić na czele Francji „zbawcę ojczyzny", wolą widzieć u steru [illegible] rykańskiej".

Ale właśnie tego „zbawcy ojczyzny" nie życzą sobie szerokie sfery narodu francuskiego, które wiedzą doskonale, że chory organizm Francji wymaga całkiem innych zabiegów, które pragną suwerenności i niepodległości Francji oraz prawdziwej demokracji i sprawiedliwości społecznej. Ta świadomość przenika kadry partii komunistycznej francuskiej. Nie co innego myślą zapewne i doły socjalistyczne, którym ciąży kierownictwo oportunistycznych przywódców. Wierzyć należy, iż choćby w ostatniej chwili doły te przemówią i skierują swą partię na jedynie słuszną drogę — jednolitego frontu partyj robotniczych. Tylko w ten sposób może naród francuski uwolnić się od widma nowego cezaryzmu i uratować sprawę demokracji.

Dr Kazimierz Piwarski
prof. U. J.

WIKTOR CZYK

WYWIAD Z NOWYM ROKIEM

Noworocznego młodzieńca zastałem pochylonego nad noworocznymi numerami czasopism. Przyjął mnie raczej chłodno z przelotnymi opadami śnieżnymi.

— Pan także z prasy? — zapytał. — Był tu już jeden, ale go wyrzuciłem na zbity łeb — dodał zachęcająco.

— Bardzo dobrze pan zrobił — powiedziałem spokojnie.

Nowy Rok spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Tak — tłumaczyłem nie dając mu dojść do słowa — po tych żądaniach, jakie prasa wysuwa pod pańskim adresem — wcale się nie dziwię. Jeszcze pan dobrze po świecie się nie rozejrzał, a tu już wszystkie pisma żądają od pana, żeby pan był pomyślny, szczęśliwy, urodzajny, pokojowy, ugodowy, planowy, dochodowy, rozwojowy, rozkwitowy i w ogóle „owy". A nikt np. nie wymaga od pana, żeby pan był 1948.

— Jak to? — zapytał Nowy Rok — przecież ja jestem 1948.

— Tak pan sądzi — powiedziałem chytrze — a ma pan jakieś dowody na to?

Nowy Rok zmieszał się. — Osobiście zostałem delegowany jako rok 1948, ponieważ według waszych obliczeń ta cyfra była brana pod uwagę, aczkolwiek w naszej registraturze jestem odnotowany pod całkowicie inną astronomiczną cyfrą. Stosujemy się jednak do ludzkich obliczeń.

— To bardzo źle się panowie stosują. Ludzkie obliczenia są częstokroć mylne. Zresztą co tam ludzkie... Nieraz nawet Urząd Skarbowy pomyli się w obliczeniach! W wielu instytucjach liczono na 13 pensję i także się przeliczono. We Włoszech liczono na osłabienie sił postępowych i również obliczenia okazały się mylne... Zresztą proszę pana, u was tam w tej waszej registraturze też niezły bałagan musi być, pewnie zatrudniacie w niej wysłużonych urzędników z praktyką ziemską. Np. w latach uważanych przez nas za 1939 i kilka następnych niewątpliwie jakieś omyłki nastąpiły odnośnie delegowanych na świat czasokresów.

— A wie pan, istotnie — słyszałem, że było w dyspozycji kilka lat pozostałych z epoki jaskiniowej — więc, żeby ich się pozbyć odkomenderowano je w owym czasie na świat.

— No widzi pan? A pan tak sobie lekko mówi, że pan jest na pewno 1948 rok. Ma pan jakieś dokumenty?

— Po co dokumenty? Powiedziano mi, że otrzymałem cyfrę 1948 i to mi wystarcza.

— To może panu. U nas musi być papierek. Dokument. Tam u was, to może wy sobie wierzycie na słowo. Na ziemi, wśród ludzi wszystko musi być czarno na białym.

— To gorzej — zmartwił się Nowy Rok. — Czarno na białym, powiada pan. Hm. Skąd wziąć czarne? Bo białego to trochę mam — śnieg. Ale czarno... Chciałem, żeby w okresie mojego pobytu na świecie wszystko było jasne, a nie czar[illegible].

— No, ostatecznie może być różowe na białym. Ale musi być. Inaczej może pan mieć znaczne trud[illegible].

— A propos trudności. Jak jest z moim zakwaterowaniem? — zainteresował się sympatyczny młodzie[illegible].

— Ach, to drobnostka — wyjaśniłem. — Pójdzie pan do Urzędu Kwaterunkowego i złoży pan poda[illegible].

— A kiedy otrzymam mieszkanie?

— Widzę, że pan jeszcze niedokładnie jest zorientowany w ziemskich stosunkach. Poza tym myśli pan tylko o sobie. O przyszłych pokoleniach trzeba myśleć, proszę pana, o przyszłych! Złoży pan podanie a załatwione ono zostanie dla któregoś z pana następców. Tak prowizorycznie obliczając, to pański kolega o numerze 1968 będzie już mógł otrzymać jakiś skromny kącik przy 12-osobowej rodzinie.

Nowy Rok westchnął od Grenlandii do Alaski i zapytał z cicha:

— A gdzie mam mieszkać w międzyczasie?

— Trudno. Musi pan dojeżdżać.

— Dojeżdżać? Komu? Ja chciałbym z całym światem żyć w zgodzie.

— Ach, pan w tym sensie myśli o dojeżdżaniu. Niech się pan nie fatyguje. Sami sobie dojeżdżamy. A co do tej ochoty życia w zgodzie, to zdradza pan całkowicie ludzkie instynkty. U nas także wszyscy chcą żyć w zgodzie i o tę zgodę prowadzi się nawet liczne i długoletnie wojny.

— No, jeśli chodzi o mnie, to mowy nie ma, bym dopuścił do wojny. — Nowy Rok powiedział to całkiem stanowczo. Ucieszyłem się, że jest po mojej stronie i dodałem:

— No to ma pan w Polakach wiernego sojusznika. Ale, skoro już mówimy o nas, to może by pan zechciał podzielić się swoimi wrażeniami z momentu przybycia na świat na terenie Polski.

— A wie pan, że zupełnie przyjemnie. Początkowo było zupełnie ciemno i ktoś walił tłuczkiem od kartofli w patelnię — zresztą w ciemności i mnie się tym tłuczkiem oberwało — a potem po dwunastu uderzeniach w patelnię, zaświecono światła i byłem już sobą.. Wtedy właśnie zaczęto wznosić okrzyki na moją cześć, a orkiestra odegrała tzw. tusz. Był również drugi tusz; mianowicie z butelek do kieliszków. Przyznam się panu, że nawet kilka wychyliłem. Bardzo dziwny smak ma u was woda. Czy zawsze taką pijacie?

— Przeważnie. Przeważnie. Czyni się jednak kroki w kierunku zmniejszenia spożycia tego rodzaju wody.

— I są rezultaty?

— Naturalnie. Produkcja tej wody wzrasta.

— A jeśli chodzi w ogóle o produkcję — jak u was ona wygląda?

— Coraz lepiej. Właśnie liczymy na pana, że uda się nam go zamknąć znacznym wzrostem produkcji.

— Bardzo pana przepraszam, ale ja nie podlegam jurysdykcji ziemskiej i o zamknięciu mnie nie ma mowy.

— Ja nie w ten sposób myślałem. Chodziło mi o to, że z pana końcem osiągniemy wysoki stan naszej produkcji. Zresztą, posiada pan pewien handicap, ponieważ udało się nam wykonać plan poprzedniego roku przed terminem.

— A to nie ma najmniejszego wpływu na moje wyniki. Będę się starał, byście i w tym roku wykonali wasze plany wcześniej. Będę miał przyjemną starość.

— Dopiero się pan urodził, a już pan mówi o starości. Może zechce pan raczej powiedzieć coś o zamiarach na najbliższą przyszłość.

— No cóż? — Przede wszystkim trzeba się rozejrzeć za jakąś dodatkową posadą.

— Jak to? Przecież jako Nowy Rok otrzymuje pan chyba wystarczające uposażenie?

— E, co to za uposażenie? Dwanaście miesięcy rocznie. Wszystko co mi się udało wytargować, to jeden dzień więcej w lutym.

— A, racja. Zapomniałem, że jest pan rokiem przestępnym.

— Właśnie. Trochę głupia z tym historia. Ludzie to opacznie rozumieją i z roku przestępnego chcą zrobić rok przestępczy. A ja właśnie od razu na początku chciałem się wziąć za tępienie przestępstw.

— U nas, nie będzie pan miał dużych trudności. Jesteśmy uczciwi... i uprzejmi. Uprzejmość u nas jest tak wielka, że jeśli pan wraca wieczorem do domu, to już przed bramą zupełnie obcy ludzie rozbierają pana, żeby się pan nie potrzebował fatygować sam.

— Ale myśmy się zagadali, a [illegible] że pan by zechciał coś zakomunikować naszym Czytelnikom?

— Bardzo chętnie. Chciałbym Czytelnikom zakomunikować, że wprawdzie przedstawiciel ich pisma chciał przeprowadzić wywiad ze mną, lecz w rezultacie to ja przeprowadziłem wywiad z nim. Jestem mu zresztą bardzo wdzięczny, ponieważ w ten sposób zorientowałem się w wielu sprawach, które były mi nieznane. — Postaram się, by wszystkie dodatnie strony waszego życia zyskały jeszcze bardziej na wartości i żeby wszystkie mniej dodatnie usunąć. Chciałbym jeszcze dodać, że... aha, że, że... — zaraz, bo to już mi podpowiada Wasz przedstawiciel — co? Aha, że przybyłem i zluzowałem rok poprzedni punktualnie i dokładnie w dniu 1-go stycznia dzięki wysiłkowi całego społeczeństwa i ofiarnej postawie wszystkich czynników... O to panu chodziło? Tak? Mówi pan, że jest w zwyczaju tak mówić? Aha. No dobrze. Wprawdzie i bez tego bym się zjawił, ale skoro sprawia wam to przyjemność. Tym bardziej, że w ogóle mam zamiar być bardzo przyjemnym rokiem. No nie dla wszystkich... Ale dla waszego kraju i waszych przyjaciół na pewno. No, to chyba wszystko.

Muszę teraz zająć się wypełnianiem kart meldunkowych, pisaniem życiorysów, kartkami żywnościowymi itd. Wiem przynajmniej, że jestem na ziemi.

Na razie „Dosiego mnie".

Nauka 1947 roku

A JEDNAK... POKÓJ

28 września 1947 r. w wielkim tygodniku paryskim „France Dimanche" wiadomość tytułowa ukazała się na pierwszej stronie bez nagłówka, ponieważ tytuł wiadomości mógł brzmieć tylko „Będziemy mieli wojnę na Święta Bożego Narodzenia" a redakcja nie chciała sz[...]ać wśród czytelników paniki. — Opinię powyższą wypowiedziało w poufnych rozmowach aż czterech obecnych ministrów francuskich, interweniowanych na delikatny temat wojny i pokoju przez redaktorów tygodnika.

Przegląd dyplomatyczny 1947 roku rozpoczęliśmy tym właśnie epizodem z różnych powodów. Dowodzi on przede wszystkim tego, że pytanie: „pokój czy wojna" stało się w umysłach ludzi znowu aktualne i najbardziej interesujące, a po[w]ódź dowodzi jeszcze i tego, że niebezpiecznym jest nawet dla ministrów stawianie jakichkolwiek horoskopów. Tydzień już minął od Świąt a wojna, w którą wierzyli ministrowie Coste - Floret, Jacquinot, Lacoste i Roclore nie wybuchła. Przeciwnie notujemy na giełdzie faktów i nastrojów politycznych pewne odprężenie.

ELIMINACJA LONDYNU

Epizod z wywiadem z czterema ministrami świadczy pośrednio jeszcze o czymś innym, co dokonało się ostatecznie w ciągu ubiegłego roku. Chodzi o dyspozycyjność sprawami pokoju i wojny, czyli po prostu o to, kto w tych sprawach może decydować i o nich odpowiedzialnie mówić. Otóż dziś z perspektywy ubiegłych 12 miesięcy można stwierdzić, że najważniejsze decyzje, od których, mówiąc patetycznie zależy los świata, mogą być wypowiadane przez Moskwę i przez Waszyngton. Londyn, Paryż i Nankin, których przedstawiciele należą do tzw. Wielkiej Piątki, odpadły definitywnie w ostatnim roku w wielkiej dyplomatycznej grze. W Anglii wszyscy politycy, nie wyłączając nawet Churchilla zdają sobie sprawę, że nie można dłużej utrzymywać fikcji mocarstwowości w skali światowej i że trzeba zmniejszyć dla[...] Anglię rozpiętość między realnymi środkami, a polityką imperialną - kolonialną. Potężny kryzys gospodarczy, który ubiegłej zimy o mało nie załamał ekonomicznie — Wysp Brytyjskich, uświadomił tę smutną prawdę tak Churchillowi, jak i Bevinowi, jak i „backbencherom" z opozycji w Partii Pracy. — Tylko że pierwsi szukają wyjścia w rzuceniu się w objęcia Ameryki, a drudzy zalecają oparcie się o niewyzyskane dotychczas własne siły i zasoby, o program prawdziwie socjalistycznej polityki i współpracę gospodarczą ze wszystkimi, a nie tylko z Dalekim Zachodem. Akompaniamentem do tych sporów są fakty wycofania się Brytyjczyków z Grecji, Indyj, Burmy, Palestyny, fakty nieodwracalnego procesu likwidacji Imperium, procesu, którego nie da się już opóźnić.

FRANCUSKA DROGA PO RÓWNI POCHYŁEJ

Jeżeli głos Londynu nie liczy się już dzisiaj właściwie, to tym bardziej nie liczy się głos Paryża. — Dwuznaczna polityka zagraniczna i połowiczna polityka wewnętrzna i polityczna kadłubowych rządów [z] ubiegłego roku zepchnęły Francję z drogi europejskiej na drogę amerykańską i na skraj politycznego i gospodarczego chaosu. SFIO rękoma Bluma, Ramadiera i Mocha przyśpieszyła ewolucję Francji z pośrednika i koncyliatora między ZSRR a USA do roli kraju wasala, jednego z 16 krajów planu Marshalla. — Ewolucja ta po złamaniu strajku generalnego nie skończy się na platformie wewnętrznej na Schumanie. Nie pójdzie zapewne dale[j] [...] — gdzie kończy się prawica, [...] na faszyzm.

Również i Chiny nie są podmiotem światowego koncertu. Rozdarte wojną domową na Chiny ludowe i Chiny Kuomintangu są widownią ponurej tragedii 500 milionów ludzi którzy wybawienie swe widzą coraz wyraźniej w sukcesach armii ludowej Jenanu, a nie w zamienianych na czołgi i samoloty dolarach amerykańskich, wypłacanych Czang - Kai - Szekowi.

DWAJ PARTNERZY

Tak więc na dyplomatycznym placu boju pozostały dzisiaj już tylko dwie potęgi. Na to tym większe znaczenie, że reprezentują one dwie odmienne ideologie i dwa odmienne światopoglądy. Wszystkie pozostałe kraje logicznie musiały dokonać wyboru z kim pójdą i pod jakimi hasłami. Właśnie w roku 1947 wybór taki dokonał się i wraz z nim dokonał się istniejący dziś podział świata na dwa obozy, które my nazywamy obozem demokracji i obozem imperializmu. W tym świecie nie ma miejsca na „neutralnych" i nie ma miejsca na „trzecią siłę". — Przekonała się o tym i Francja Bidaulta i Anglia Bevina.

Podział świata przyspieszył Waszyngton, występując w połowie ub. r. z tzw. doktryną Trumana, której istotę lapidarnie określa dowcip, kursujący w kuluarach Kongresu: „Jaka jest różnica między doktryną Monroe, a doktryną Trumana? Doktryna Monroe zabraniała Europejczykom mieszania się w sprawy Ameryki, a doktryna Trumana zabrania Europejczykom mieszania się w sprawy Europy". Nie jest to tylko żart! Dowodem plan Marshalla, który w swej dalszej formie pod porządkowuje Europę zachodnią polityce amerykańskiej we wszystkich aspektach; a nie zapominajmy, że plan Marshalla jest właśnie instrumentem praktycznej realizacji doktryny, czy teorii Trumana.

Doktryna Trumana — doktryną nowego imperializmu, operującego głównie bronią ekonomiczną, jest wynikiem przemian, które zaszły w ostatnim roku wewnątrz Ameryki. Niepowodzenia gospodarcze Trumana, wzrost cen, początki inflacji, obawa przed kryzysem wywołały zwrot wyborców od demokratów do republikanów, co przejawiło się w wyborach uzupełniających, w rezultacie których partia republikańska uzyskała większość w obu Izbach. Demokratyczny rząd contra republikański Kongres — oto dylemat Trumana, który stara się on rozwiązać polityką dostosowania się do postulatów republikańskich, stojących w diametralnej sprzeczności z polityką reform społecznych i współżycia międzynarodowego na zasadzie „równi z równymi", praktykowaną przez Roosevelta.

KULISY DOKTRYNY TRUMANA

Najpotężniejsza frakcja republikanów z Vandenbergiem na czele rzuciła hasło polityki „ostrego kursu" wobec ZSRR. Równocześnie ankieta Instytutu Gallupa — przypuszczalnie odpowiednio zrobiona — [...] zała, że o ile Truman będzie bardziej „energiczniejszy" w polityce międzynarodowej, to może liczyć na poparcie 81 proc. wyborców. Truman, by ratować swą zachwianą popularność i swe szanse na prezydenta w tegorocznych wyborach poszedł na „ostry kurs", usunął Byrnesa, zastąpił go „mocnym" Marshallem, i wystąpił ze swoją „doktryną". Przed „doktrynowieniem" polityki zagranicznej wewnątrz kraju przeprowadzono konsekwentną akcję rozbicia i zdezorganizowania elementów postępowych. Ustawy antyrobotnicze Tafta i Hartleya podporządkowały ruch zawodowy rządowi, a komisja do badania działalności antyamerykańskiej przeprowadza czystkę administracji i przeprowadza z [...] wicy i New Deala.

W Europie nowa polityka Wa[szyngtonu] przejawiła się w wzmożeniu nacisku amerykańskiego na kraje zachodniej części kontynentu. Zabezpieczenie tych pozycji, ich skonsolidowanie i przekształcenie w przyczółki wyjściowe do dalszej ekspansji było pierwszym etapem doktryny Trumana, trwającym do dzisiaj. Stąd schuman we Francji, de Gasperi we Włoszech z perspektywą de G[aulle'a] i jakiegoś nowego Badoglia w przyszłości, stąd interwencja w Grecji, pomoc dla Turcji, a przede wszystkim gra na karte niemiecką, odbudowa Niemiec, jako bastionu i przyczółka na Wschodzie. Wszystko w politycznych ramach planu Marshalla.

OSTRZE NA OSTRZE

Nie należy się dziwić, że druga strona nie czekała na etap dalszy, na drugi etap „zmarshallizowania" Europy Wschodniej. Odpowiedzią na posunięcia Waszyngtonu było utworzenie biura informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych w Belgradzie. W krajach Wschodniej Europy pokrzyżowano dalej zamiary ośrodków anglosaskich podważenia ustrojów demokratycznych od wewnątrz. Elementy, które były w rzeczywistości, lub potencjalnie agentami zaoceanicznego imperializmu, a które tracąc grunt pod nogami się[g]ały do nielegalnych środków walki politycznej, zostały unieszkodliwione. Ich niedobitki ratowały się ucieczką.

Nie ulega wątpliwości, że różnice między obu obozami w ciągu roku znacznie pogłębiły się. Znalazło to swój wyraz w obu niedawnych konferencjach Wielkiej Czwórki w Moskwie i w Londynie, przy czym nie wiadomo, czy konferencje te będą kontynuowane w bezpośrednim w ramach sesji nowojorskiej ONZ, którą plany w oparciu o blok anglosaski przekształciły w teren pojedynków z ZSRR i jego sojusznikami. W związku z tym pojawiło się w umysłach wszystkich dręczące pytanie, o którym mówiliśmy na początku: „Co będzie dalej? Pokój czy wojna? Co przyniesie rok 1948?"

Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć już w pewnych elementach realnych teraźniejszości, nie bawiąc się we wróżenie w przyszłość. O najwyższej sprawie wojny i pokoju decydują, jak wiemy dzisiaj tylko dwa ośrodki: Czy Związek Radziecki dąży do wojny? Czy USA dążą do wojny?

PERMANENTNY POKÓJ

Zacznijmy od ZSRR. Stalin wielokrotnie podkreślał, że uważa współżycie systemu komunistycznego, czy socjalistycznego z systemem kapitalistycznym za możliwe i realne. Dotychczas polityka sowiecka starało się realizować tę kardynalną zasadę. Nie mamy powodu wątpić w szczerość Kremla zwłaszcza, że kierownicy ZSRR występowali stale przeciw teorii „permanentnej rewolucji" propagowanej przez Trockiego. Mając jednak smutne doświadczenia z lat 1917—1939 i z okresu powojennego, ZSRR nie może lekkomyślnie zrezygnować z realnych gwarancji własnego bezpieczeństwa. I to jest zrozumiałe, ale to da się pomieścić bez trudu w pokojowym systemie stosunków na świecie. ZSRR zastawiony jest poza tym gospodarczo na tory pokojowe. Budowa państwa socjalistycznego, przerwana przez wojnę, jest głównie zadaniem, a warunkiem każdej budowy jest właśnie pokój.

KLĘSKA PARTII WOJENNEJ

A USA? Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy się mówi z ludźmi o wojnie, to nikt nie twierdzi, że wojnę zacznie Rosja. Przeciwnie ci wszyscy, którzy w wojnę wierzyli mówili: „Zobaczycie Ameryka nie będzie czekać i zacznie wojnę sto mową!"

Czy rzeczywiście zacznie? Jeszcze w zimie 1946 r. pewien wyższy oficer armii amerykańskiej, zajmujący odpowiedzialne stanowisko w sztabie Eisenhowera powiedział nam w chwili szczerości że wojny w najbliższych latach nie będzie. „Istnieje partia wojenna u nas, mówił, która chce wojny z Rosją, ale nie ma w [...] wojskowych. Od partii wojennej [d]o wojny prowadzi daleka droga".

O partii wojennej, która w między[czasie] zdekompromitowała się, mówił [...] i zaniknięciem odezwała wybitny [...] publicysta, który bawił w połowie roku w Stanach. Wyraził się ówczas, że partia ta przegrała i [...]laje się, że miał rację.

Partia wojenna stawiała na bombę atomową i na Chiny. Ponieważ jej najpoważniejszym autorytetem wojskowym był wydawca „Life'u", więc uważała ona, że wojna będzie „spacerkiem" od Zachodu przez Europę do Moskwy i od wschodu przez Chiny Czang - Kai - Szeka. Oba atuty okazały się zwykłymi plotkami. W Chinach milionowe armie Czang - Kai - Szeka, wyekwipowane w sterlinach, bombowce, artylerię amerykańską ponoszą klęskę za klęską Mandżurii w walkach z gorzej uzbrojoną najwyżej półmilionową armią ludową. A bomba atomowa? Oświadczenie Mołotowa w 30 rocznicę Rewolucji nie było blufem. Sztab amerykański [wie] o tym bardzo dobrze i liczy się [z tym,] że w przyszłej wojnie, o ile taka wybuchnie, bomba atomowa nie będzie używana ani przez jedną ani przez drugą stronę, tak, jak nie używano w drugiej wojnie bojowych gazów. Najlepszą obroną i odpowiedzią na A-bombę jest właśnie A-bomba, tak, jak na iperyt właśnie i tylko iperyt. I dalej wynalazki amerykańskie idą już w innym kierunku.

Wojna byłaby więc długa. Sztab amerykański wie, że siły anglosaskie zostałyby w ciągu tygodnia wyparte [...] z Zachodniej Europy, a w ciągu miesiący z Bliskiego Wschodu, a w ciągu dwóch może lat z Chin.

„WOJNA JEST ZŁYM INTERESEM"

Wiedzą o tym Truman i Marshall [i] Vandenberg. Dlatego też propaguje imperializm gospodarczy. Gdyby Ameryka liczyła się z wojną w najbliższych latach, czyż pakowałaby 18 miliardów do Europy Zachodniej? Czyżby odbudowywali huty i kopalnie niemieckie, których przecież nie mogliby utrzymać i czyżby sprzedawali Sowietom miesięcznie aparaty i maszyny za dziesiątki milionów? Które wpadły w ręce [prz]eciwników? Na pewno nie! Oficjalna polityka Waszyngtonu nie boi się na słowem „wojna". Cała doktryna Trumana opiera się na tezach George Kennana, który sformułował zasady obecnej polityki USA wobec ZSRR w artykule „Źródła polityki radzieckiej". Nie ma w nim wojennego rozwiązania.

Na Kremlu pragnie się pokoju. W Białym Domu odrzuca się wojnę, jako „bad business" — „zły, niepewny interes". Jest to różnica, ale w praktyce zyskuje na tym pokój. Wojny pragnie Anders, Tsaldaris, Franco, ale oni nie mogą jej wywołać. Wojnę mógłby wywołać tylko szaleniec, taki, jak Hitler. Ciano, opisując dramatyczną rozmowę w ogrodzie salzburskim z Ribbentropem mówi: „W jego oczach zapaliło się płomień obłąkania, gdy krzyczał: „My chcemy wojny"!

Płomienia tego nie ma dzisiaj. Jest natomiast światło pokoju, może jeszcze słabego, lekceważonego, pod kopywanego. Jest rzeczą i elementarnym interesem wszystkich szczerych ludzi na całym świecie dążyć do tego, by w roku 1948 światło pokoju [...] mocniej i jaśniej.

Na szlakach polskiego eksportu

Krakowskie lalki w cieniu drapaczy chmur

Od roku 1946 istnieje w Krakowie jedyny w swoim rodzaju bank, któ ry pod nazwą „Bank Spółdzielczy Chałupników i Rzemieślników" (Grodzka 43), rozpoczął swą działal ność od finansowania odbudowy zni szczonych podczas wojny warsztatów chałupniczych i rzemieślniczych.



Wzorownia budzi swymi eksponatami podziw [illegible] z zagranicy

Członkowie banku reprezentują sze roki wachlarz zawodowy. Są to: sto larze, meblarze, tokarze, tkacze prze dzarki trykotarki, kuśnierze, technicy, monterzy mechanicy, szewcy, cukiernicy, krawcy, modniarki, tapicerzy, wytwórcy bielizny, koronek krakowskich, lalek artystycznych, szczotek, drewniaków, kapców, zabawek ludowych, serdaków, galanterii skórzanej, dywanów i kilimów.

Nie ma jednym słowem takiej gałęzi wytwórczej, która by tu nic była reprezentowana.

Celem banku jest nie tylko odbudowa placówek, ale również wyeliminowanie niezdrowego pośrednictwa, przez co bank przyczynia się poważnie do utrzymania cen na właściwym poziomie.

Dla łatwiejszej orientacji społeczeństwa jest urządzona w banku stała wystawa — wzorownia gdzie można oglądać codziennie wspaniałe eksponaty sztuki ludowej.

Bank przy przeprowadzeniu transakcji zadawala się bardzo niską prowizją, a w niektórych wypadkach pokrywa na razie zaledwie koszty własne.

Ostatnio bank wybitnie rozszerzył swoją działalność, otrzymując zezwolenie na eksport wyrobów chałupniczych i rzemieślniczych zagranicę i import z zagranicy towarów niezbędnych do odbudowy warsztatów-maszyn i narzędzi.

Dla zorientowania zagranicy w pięknie polskich wyrobów ludowych, bank urządził wystawę we Francji (Marsylii), cieszącą się wielkim powodzeniem oraz wystawę w New Jorku, (USA), która w szybkim czasie dała imponujące rezultaty: oto w tych dniach bank zawarł notarialną umowę z USA na eksport wyrobów polskich na sumę 65 milionów złotych, przy czym należy podkreślić, że bank przeznacza 10 proc. z czystych zysków na fundusz szkolenia w rzemiośle i chałupnictwie polskich inwalidów wojennych.

Poza tą umową finalizuje się transakcję z Węgrami na eksport modeli anatomicznych, jako pomocy naukowych dla szkół łącznie ze szkołami pielęgniarskimi i Czerwonego Krzyża.

W trakcie pertraktacji znajdują się umowy ze Szwajcarią co do eksportu lalek artystycznych, z Anglią i Afryką, które interesują się polskimi meblami i z Palestyną do soków owocowych i win.

Ten ogromny zakres społecznie pomyślanej działalności, świadczy najlepiej o rzutkości i energii prezesa banku, znanego społecznika, tow. Andrzeja Bujnis - Kalwiskiego.

Należy dodać, że zarówno spółdzielcy czescy, jak ostatnio goście bułgarscy, zwiedzając bank, zainteresowali się żywo eksponatami i stwierdzili wielkie realne możliwości spółdzielczego handlu polskiego w dziedzinie wyrobów chałupniczych i rzemieślniczych ziemi krakowskiej.

Podczas wizyt goście zagraniczni zaprosili prezesa, tow. Kalwiskiego, do Sofii dla nawiązania kontaktów finansowo - handlowych.

Rzemieślnicy i chałupnicy zie... krakowskiej, doceniając wielkie [illegible] żliwości, jakie im daje kontakt [illegible] pierwszym tego rodzaju Bankiem Spółdzielczym, zwiększają z każdym dniem grono udziałowców.

Stefania Szadkowska



Dział lalek regionalnych Cieszą się one szczególnym zainteresowaniem gości zagranicznych.

Dosiego Roku

życzą Miejskie Teatry w Krakowie

Że bedzie dobry, szczęśliwy i radosny, to już zapowiedział Sylwester, spędzony w teatrze im. J. Słowackiego na premierze „Rewizora" z J. Kurnakowiczem, J. Leszczyńskim i J. Warneckim na czele, oraz w Starym Teatrze na „Słomkowym Kapeluszu" z Antonim Fertnerem

Huraganowy śmiech rozbawionej publiczności nie pozwolił nawet dostrzec, że to już rok 1948. Z wesołością, humorem, piosenką, w pełni beztroskiej radości weszli, bywalcy teatrów miejskich w nowy okres życia.

Oby przeszedł bez cieni i cierni, jak nastrój wczorajszych premier.



Życzenia dla Prezydenta Bieruta

W dniu 1 stycznia 1948 r. wojewoda krakowski tow. dr. K. Pasenkiewicz przyjmować będzie w swoim gabinecie o godz. 12 życzenia noworoczne dla Prezydenta ob. Bolesława Bieruta, oraz dla Rządu Rzeczypospolitej.

CO * GDZIE * KIEDY

W TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO — godz. 15 — „Wieczór Trzech Króli' Szekspira. — Godz. 19 — „Rewizor" Gogola.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala — godz. 15.30 — „Mąż i żona" Fredry. Godz. 19 — „Słomkowy kapelusz" — wodewil E. Labicha. Mała sala godz. 16 i 19.15 — „Ocalenie Jakuba" Zawieyskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR (Scala) — godz. 19 — „Szklanka wody" Scribe.

TEATR „OPERETKA" (Lubicz 48) — godz 19.15 — „Żołnierz Królowej Madagaskaru" — komedia muzyczna.

TEATR RTPD „Wesoła Gromadka" — godz. 11.30 — „Placówka" Prusa.

W KINACH

ŚWIT i UCIECHA: Jasne łany, nowy film polski; WANDA: Piękna przygoda; WARSZAWA: Triumf doktora O,Connora; GDAŃSK: Miłość na lekarstwo; WOLNOŚĆ: Ojczyzna; APOLLO i SZTUKA: Znak [illegible]

Początek seansów w kinie Wanda, Warszawa, Gdańsk, Wolność i Apollo godz. 16, 18 i 20 we wszystkich innych o godz. 15.30, 17.30 i 19.30

DYŻUR APTEK:

Rynek Główny 42, Mikołajska 4 Senatorska 5, Długa 88, Łobzowska 20, Mogilska 16, Grodzka 17, Krakowska 9, Starowiślna 77, Kalwaryjska 27.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA Ubezpieczalni Społecznej dnia 1 stycznia 48 r. dr. Czesnowska Jadwiga — Rynek Główny 7, m. 9.

W nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni Nr. tel. 570-70.

Druk. Drukarnia „Wiedza" Nr. 5. w Chorzowie R 21403

9 mostów kolejowych

odbudowano w województwie krakowskim

(A) Dnia 31 grudnia 1947 r. oddany został dla ruchu most w Łubniu, ostatni z 9 odbudowanych mostów stałych na drodze Kraków-Zakopane.

Poza tym dzięki ofiarnej i pełnej zapału pracy zespołu robotników, techników i pracowników administracyjnych niezależnie od robót ście drogowych oddano dla ruchu na tej trasie 6 mostów, a mianowicie wiadukt w Chabówce, w Tenczynie na potoku Tenczynka, w Klikuszowej na potoku Łopietnica, w Nowym Targu na Czarnym Dunajcu, w Białym Dunajcu, oraz prócz powyższych most w Makowie Podhalańskim.

Jarosław pod »gazem«

(od własnego korespondenta)



Pod białym całunem śnieżnym obudziło się w dniu wigilii świątecznej miasto średniowiecznych jarmarków, odbudowujących się zabytkowych ruin i nieodbudowanej poczty... Zawierucha szalała w przeddzień tak potężna, że czyniła z przechodniów — bałwany śnieżne, a wyboje uliczne i szczerby w zabytkach świetnej przeszłości — zakryła grubą warstwą białego puchu — tak gruntownie że miasto wyglądało jak eskimoska bajka... Mimo to ukazały się już w przeddzień świąt pierwsze ekipy obywateli „zagazowanych", torujących sobie... rękami — drogę wśród zasp śnieżnych. Byli podobno i tacy, którzy na pytanie, dlaczego mają zranioną rękę, odpowiadali, że ktoś im w pośpiechu „nadepnął"... W tym roku Jarosław w ogóle nie żałował sobie „gazu"... — Potulna kobiecina wywołała w spółdzielni awanturę ze sprzedawcą, [illegible] odmówił jej sprzedania [illegible] 4 litrów wódki.. Na [illegible] zaś o godzinie 12 w no[illegible] sami „zagazowani" in [illegible]

[illegible] iej, [illegible] się [illegible] wspomnieć żarty [illegible] prawdę miłej i serdecznej uroczystości szkolnej w największym średnim zakładzie naukowym Jarosławia — Państwowym Liceum i Gimnazjum Handlowym. Zakład ten, wychowujący kadry przyszłych spółdzielców i filary zdrowszego (niż przed wojną i w czasie wojny) handlu, jest okiem w głowie całego Jarosławia. Opiekuje się nim całe społeczeństwa i przy tej współpracy zakład rozwija się w amerykańskim tempie. Wystarczy wspomnieć że zajmuje I miejsce w województwie pod względem pomocy naukowych i nowoczesnych urządzeń, — jest zradiofonizowany, a będzie w tym roku.. zmotoryzowany. Na drugi rok obchodzić będzie swoje ćwierćwiecze. Nic dziwnego, że na uroczystość gwiazdkową przybyli co światlejsi obywatele, by dać wyraz swej serdecznej trosce o młodzież i o zakład.

PRZECHADZKA NOCNA PO ULICACH



[illegible] teraz przejdź[illegible]y się smętną otuloną w świąteczny nastrój śnieżno - gwiaździsto fiołkowy — ulicę Jarosła[illegible] [illegible]sza mina musi zrzednąć na widok rzeczy niepociesznych... Ulice są ciemne. Gdyby nie biel śnieżna, byłoby trudno do domu trafić. — Odszukać kogoś pod wskazanym adresem, nie jest rzeczą w tym mieście wykonalną, ponieważ na ulicach brak tablic orientacyjnych z nazwami, oraz numerów na domach... Jeśli zaś są, to tak zardzewiałe, że o odczytaniu mowy nie ma. Stąd — nie trzeba być pod „gazem", by w tym sławnym grodzie... nigdzie nie można trafić, a — jeśli się jest np. przybyszem spod Wawelu, trzeba przenocować na... miękkim puchu śnieżnym...

[illegible]



[illegible] kazać się mniej bezpieczne — dla ner[illegible] gdyż stra[illegible] upiory. Tak! Upiory przeszłości! — Ich trupie oblicza wykrzywiają się ku nam złośliwie z nazw poniektórych ulic, będących widocznie domeną tych „duchów". A więc można od razu zdębieć, dowiadując się, że jest tu jeszcze ulica sanacyjnego ministra granatowej policji... Pierackiego, i to ulica wcale piękna i wielka, tuż przy Rynku... A jest jeszcze dowcipniejsza nazwa, ku czci austriacko-galicyjskiego obszarnika — hr. Badeniego... Nie każdy z nas dziś wie, kto to był Badeni. Oto przodek jego przyjechał z Włoch na dwór Franciszka Józefa do „Wiednia", by tam objąć urząd kucharza. Za szczególne kulinarne zasługi (Franc Józef żył 85 lat) otrzymał tytuł hrabiowski i znaczne dobra w „Galicji", a potem był marszałkiem obszarniczego sejmu galicyjskiego. Za to dbanie o brzuszek „cysarza" czcić go ma dziś Jarosław... Toteż jasne jest, że MRN winna czym prędzej te upiory sanacyjno - obszarnicze przepędzić i spławić je w pobliskim Sanie, a uliczki przechrzcić, by nie straszyły po nocach poczciwych mieszkańców...

[illegible]



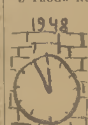
Ale nie tu kres niebezpieczeństw. Wystarczy wejść do którejkolwiek z kamienic, — [illegible] wyrasta now[illegible] niespodzianka. Jest najwyżej .. 8 domów w Jarosławiu, w których [illegible] oświetlone klatki schodowe. Zresztą ciemności „egipskie", w których czeluściach można bezpłatnie wy[illegible]bić zęby przednie i trzonowe, na[illegible]dziać się na różne wystające po[illegible]cze i gwoździe, wyrżnąć kolanem [illegible] progi, schody i różne średniowieczne „wybryki" architektury [illegible] zmarłych mistrzów, a co w[illegible] — zostać oswobodzonym [illegible] lub wiatrem podszytej [illegible] przez gnieżdżących się [illegible] ciemnych zakamarkach [illegible]ków, lub wyjść [illegible] okiem po zetknięciu [illegible] watelami „zagazowanymi" w okresie świąteczno - sylwestrowym...

Toteż okrzyki: „więcej światła"! - rozlegają się tonem wcale nie poetycznym wśród nadkąszonych zębem czasu murów tego grodu, który niegdyś był ponoć wcale miłym i porządnym miasteczkiem...

Odbudowa! Odbudowa! O niej [illegible]arzy i śni to miasto dziś, nocą i wśród blasku dnia, wspominając „dawne czasy" i... krzepiąc się „czy[illegible]ą"... Odbudować pocztę! — wołają stojący w ogonie potępieńcy, — pragnący nadać list, lub paczkę w odrapanym, parterowym domku za [illegible]

Uporządkować skwery, gdzie wyłamano drzewka, stratowano skwery i rozkradziono ławeczki!..

U PROGU NOWEGO ROKU..



I tak oto kończę moją dzisiejszą wędrówkę po „nie bardzo podłym" grodzie, który pod reflektorem dziennikarskim odsłonił ze wstydem jeszcze niektóre swe blizny i bolączki, lecz zarazem wykazuje tyle troski i energii w walce o swą przyszłość, że... trzeba wierzyć, że niebawem powróci do zupełnie normalnego życia.

Oby rok 1948 stał się na tej dro[illegible] przełomowym i odskocznią k[illegible] nemu rozwojowi...

[illegible]

Gustaw Morcinek

PISARZE ZA LADĄ

Na osobliwy pomysł wpadło wydawnictwo A w i r w Katowicach. Oto zwołało swoich autorów i uprosiło ich, by stanęli za ladą i sprzedawali swoje książki. I by poprzednio każdą książkę podpisali. Niech to będzie na Gwiazdkę dla czytelnika, który z pewnością rad będzie, że posiada książkę z autografem i którą będzie chciał ofiarować komuś miłemu.

Autorowie zgodzili się i pojechali sporą gromadą najpierw do Warszawy. Godziwa to bowiem rzecz, by zaczynać od stolicy. Przyszli potem do księgarni i stanęli w grzecznym szeregu za ową ladą księgarską. Przed nimi piętrzyły się książki przez nich samych napisane. Książki były przeróżne. Takie i owakie, roześmiane szelmowsko i nader poważne, skupione i rozchichotane, droższe i tańsze, okładki zaś wdzięczyły się kusząco do czytelnika, który tymczasem jeszcze stał przed ogromną witryną księgarską, patrzył na fotografie autorów, obliczał w myślach swój kapitalik i medytował głęboko, czy wstąpić czy też nie wstąpić. Przeważnie wstępował.

Czytelnik wstępował przeto i patrzył trochę zdumiony na nieznane twarze pisarzy i na ich książki w bajecznie kolorowych okładkach. Twarze były nie takie, jak je sobie wyobrażał. Czytelnik bowiem uważał, że taki człowiek, co pisze książki, musi być kimś innym, że ma twarz rozanieloną lub zgoła brodatą, że gada niebiańskim językiem, że chyba posila się manną niebieską i zapija rosą z płatków róży. [illegible] tymczasem za ladą stoją zwykli [illegible]dzie, patrzący ciekawie na czytel[illegible].

A teraz okładki! Okładki wdzięczyły się kolorami pomnożonej tęczy, kolory zaś układały się w grymas zachęcający do kupowania, przekonywały tytułami, zapowiadały niesłychane dziwy, obiecywały tyle wzruszeń nigdzie już nie spotykanych, że trudno byłoby się oprzeć pokusie, by książkę kupić. I dlatego też kupowano je.

Kupowali stateczni panowie, patrzący na autora i na książkę przymrużonymi oczyma, kupowały panie o ukarminowanych ustach i paznokciach, ważyły je w drobnych dłoniach i decydowały się w końcu, kupowały dziewczyny w granatowych mundurkach czy w akademickich czapkach, kupowali chłopcy i ci dokładnie uczesani i ci kudłaci, a wszyscy cmokali czasem głośno, czasem dyskretnie, zacierali ukradkiem dłonie, porywali książkę i opuszczali księgarnię na złotym koniu.

Czasem wpadła do księgarni gromada rozchichotanych dziewcząt z pamiętniczkami. Nie kupowały książki, bo nie miały tyle pieniędzy, lecz za to podsuwały pamiętniczki do podpisania. Pamiętniczki wędrowały za ladą między pisarzami z rąk do rąk, podpisy mnożyły się na białych kartkach, a wtedy dziewczęce oczy rozpalały się coraz bardziej, usta układały się w uśmiech coraz słodszy, a w końcu każda z wdziękiem wybiegała ze sklepu.

Przed witryną księgarską zaś wciąż gromadziły się tłumy i patrzyły na fotografie autorów, a potem do ogromnej szyby przylegały liczne twarze o rozpłaszczonych nosach zaczerwienionych od mrozu, [illegible] wyławiały z mroku mityczne postacie autorów.

Drzwi nie zamykały się. Czasem zdawało się, że ludzie wchodzą już nie tylko drzwiami, lecz oknami, pisarze zaś dwoili się, uśmiechali, kłaniali i wpisywali wspaniałe sentencje czy dedykacje, kończące się ministerialnym podpisem.

Potem był Kraków.

O jej, jaki ten Kraków dziwny! [illegible] nocy, w tajemniczym świetle latarni ulicznej czy w przymglonym blasku księżyca nabiera [illegible]h [illegible]asta z najpiękniejszej baśni [illegible] czekać, skoro spoza węgła [illegible]niałej kamienicy renesansowej czy spoza gotyckiej skarpy wynurzy się prześliczny powóz złocisty, zaprzężony w cztery białe konie, na koźle będzie siedział stangret w królewskiej liberii, a w powozie będzie ziewała blada księżniczka o złotych włosach, o znudzonej minie, o twarzyczce anioła, który nie wie, co uczynić z czasem. Z nudów więc jedzie przez ciche, uśpione miasto tajemniczymi ulicami, a tylko czwórka białych koni kłusa lekko, a na koźle kiwa się drzemiący stangret w białej, królewskiej liberii.

Owa senność oczarowała przemiłych ludzi Krakowa i dlatego też sennie patrzyli na takie dziwo, jakim musiało być dla nich zbiegowisko owych pisarzy za ladą. Przed witryną przystawały tłumy, patrzyły w zdumieniu w szybę okna i w szybę drzwi, stawały na palce, przytykały twarze o rozpłaszczonych [illegible]sach do szkła, szeptały coś sobie sennie i wskazywały palcami [illegible]

Czasem ktoś odważniejszy odrywał się z tamtej ciżby i wstępował nieśmiało do sklepu. Był to pan, a czasem pani o wylakierowanych paznokietkach. I ów pan czy owa pachnąca pani wędrowali niezdecydowani wzdłuż lady, oglądali w milczeniu książki, przewracali kartki, pytali się w końcu pisarza „o czym jest w tej a w tej książce napi[illegible]ne", jak się kończy zawarta w n[illegible] historia, czy się w końcu książki pobrano, a potem odkładali taką książkę z grymasem, podpatrzonym [illegible] ekranie w amerykańskim filmi[illegible] wychodzili.

W ciągu dwóch dni raz tylko [illegible]stąpiło ożywienie, senność pierzchnęła gwałtownie, bo do sklepu przyszła jakaś leciwa niewiasta o nasrożonej minie i z miejsca jęła mocno



Gustaw Morcinek

wymyślać jednemu z pisarzy. A to, że siedzi w Krakowie, a pisze tylko o Warszawie, że to jest skończona [illegible] zjada chleb krakowski, to powinie[illegible] tyle uczciwy, by pisał o Krakowi[illegible] jakiejś tam Warszawie..

— [illegible] to pani mówi? — [illegible]itygował ją jeden z pisarzy.

— Jakto o kim O Koźniewskim [illegible]owie!.. O kimże przecież...

— Przecież pan Koźniewski przebywa stale w Warszawie!

Ale dzisiaj jest w Krakowie — oburzała się niewiasta

— Może to pani ma na myśli autora książki „Cafe pod minogą"? — podsuwa jej bystry pisarz.

— A pewnie, że tego mam na [illegible]

— Więc w takim razie pani niesłusznie wymyśla panu Koźniewskiemu, który stoi obok pani. Bo pan Koźniewski napisał „Szczotkę do butów", a „Cafe pod Minogą" [illegible] Wiech O tamten pan! — wskazał na Wiecha w drugim kącie sali.

— O jej, to za dużo tego nagada[illegible] — zawołała zmieszana babinka, przeżegnała się i szybko wyszła [illegible]

Potem znowu była senność, [illegible]natowe dziewczyny piszczały [illegible] drzwiami, chłopcy granatowi coś [illegible] buczeli, klienci wahali się [illegible] [za]stanawiali głęboko, gdy zaś wchodzili, nie umieli się zdecydować, którą książkę kupić, a gdy się w końcu zdecydowali, czynili to z głębokim westchnieniem i jakby z żalem, że się dali „nabrać", pisarze zaś sterczeli za ladą, nudzili się mocno i patrzyli na zegarki, czy już czas zwinąć interes i pójść do hotelu lub na bridża do sennej kawiarni.

Potem jeszcze były Katowice.

Potem były jeszcze wspaniałe Ka[illegible]

Katowice pobiły na głowę bohaterską Warszawę i senny Kraków Wspaniałe, cudowne, zadymione Katowice! Jeżeli w Warszawie wydawało się pisarzom, że czytelnicy wchodzą do księgarni drzwiami, oknami, to w Katowicach nie wiele brakowało, by tak się działo. I kto wchodził? Trudno już było patrzeć, kto wchodził, gdyż przed pisarzami, nachylonymi nad swoimi książkami [illegible] [illegible]e postacie, z jakiegoś niesłychanego [illegible] mądrego artykułu o szarym człowieku, u którego należy wzbudzić głód książki.

Przychodziły panie młode i star[illegible]e, podobnie jak w Warszawie, przychodzili panowie, podobnie jak [illegible] Warszawie, wpadała młodzież granatowa i niegranatowa, lecz dzi[illegible]nie spokojna i dyskretna, przycho[illegible]ili robotnicy, sztygarzy, rzemieśl[illegible]cy, dzieci...

Starsza kobieta w chustce na gło[illegible]e podchodzi do pisarza i wybiera książkę trzytomową.

— Proszę mi ją podpisać i proszę dodać, że to od matki dla syna! — prosi z takim gestem i w takim tonie, jakby w Krakowie jakaś pani w futrze prosiła w sklepie rzeźnika o funt kiełbasy z uwagą, by ją owinąć w papier i przewiązać sznurkiem.

Przychodzi dwoje młodych ludzi. On może jest najwyżej sztygarem, ona urzędniczką w biurze na kopalni lub robotnicą w fabryce czekolady. Obaj młodzi i piękni ze swym młodym szczęściem. On prosi [illegible] książkę dla swej żony, ona — dla swego Karliczka. — To na gwiazdkę dla niego! — mówi do mnie ukradkiem lekko zapłoniona i wskazuje wzrokiem na męża, który opodal kupuje dla niej także książkę i z podobną dedykacją. Potem wpadają trzej kudłaci chłopaczkowie, oberwani, o czerwonych noskach, o latających oczach. Chodzą wzdłuż lady i chodzą i nie mogą się zdecydować. I poszli z żalem, bo chociaż założyli spółkę i do spółki zaoszczędzili aż 50 złotych na wspólną książkę, książki za [illegible] nie znaleźli. Poter[illegible] trzy dziewczynki, również trochę kudłate, żywe, rozchichotane. Te już tworzyły bogatszą spółkę, bo posiadały aż 300 złotych. Wybrały, kupiły i pognały ze swoim wspólnym skarbem na ulicę, chichocąc i piszcząc z uradowania.

To byli chyba najmilsi klienci dla zdumionych pisarzy za ladą.

Potem znowu przychodzili ci stasi i ci młodsi, tacy i owacy, młodzież ze szkół średnich i młodzież robotnicza, kobiety w chustkach na głowie, panie skromnie ubrane, matki [illegible] dziećmi, rzeźnicy, szoferzy, górnicy, szewcy, dyrektorzy, kopalni urzędnicy, nauczyciele, i jeden gra[illegible] komunalnego cmentarza. Ten kupił sobie Wiecha!..

— Chciałbym się trochę pośmiać przy swojej robocie! — zwierzył mi [illegible]ę w zaufaniu.

Po księgarni kręciła się młoda dziewczyna z krzyżem harcerskim [illegible] bluzce, o czarnych, inteligentnych oczach, pełniąca funkcję „chłopca do posyłki". Nie miała pieniędzy, nie miała pamiętniczka, lecz pragnęła mieć autografy. I wpadła na prosty pomysł. Wzięła katalog firmy wydawniczej, zawierający karykatury wszystkich pisarzy za ladą i jęła każdego prosić o podpis pod swoją karykaturę. I uzyskała je z nawiązką. Dziwna rzecz w tym, że na podobny pomysł nie wpadła ani Warszawa ani Kraków. Czyżby młodzież katowicka była inteligentniejsza od warszawskiej i krakowskiej?

W sumie Katowice w tym osobliwym konkursie, mającym [illegible] [illegible]iększe zainteresowanie książką, zdały egzamin na celująco!..

Refleksje świąteczne

O pokoju i dobrej woli - na codzień

W okresie świąt Bożego Narodzenia, z końcem starego roku, chcąc, czy nie chcąc, każdy człowiek musi choć przez chwilę pomyśleć, że [illegible]ów mija jeden rok jego życia!

W biurach buchalterzy robią bilanse, a my także spoglądamy wstecz i przy naszych osobistych rachunkach strat i zysków, zastanawiamy się, jak sobie urządzić „n[illegible] życi[illegible] w nowym roku, bo prze[illegible] obrachunki nasze nie są zbyt zadawalające.

Chcielibyśmy być szczęśliwi (któżby nie chciał), ale szczęście to jak ów bajeczny kwiat paproci — trudno je napotkać, a jeszcze trudniej wziąć sobie na własność.

Cóż, nie zdobędziesz człowieku szczęścia, jeśli będziesz kochał tylko własną osobę. Trzeba mieć coś większego, niż własne życie, trzeba kochać coś jeszcze mocniej, niż sie[illegible] Trzeba mieć serce, które potrafi objąć i zrozumieć nie tylko własną, ale i cudzą dolę i niedolę.

Tyle się ostatnio mówi o wspólnocie, o wspólnej pracy, o wspólnej ideologii, o wspólnym marszu na[illegible]

W ogóle, tyle się mówi...

Lubimy mówić! Dużo, głośno, [illegible]wieciście! Obojętne, czy naprawdę [illegible]iemy coś o tym, o czym mówimy, obojętne nawet, czy wierzymy sami we własne słowa, czy też mówimy tylko dlatego, aby „szło dalej". [illegible] obojętne, czy tym, co mówimy, [illegible]zynosimy spokój, czy niezdrową gorączkę.

[illegible]stko zaś razem możnaby [illegible] malenki, dawno już powiedziany wierszyk: „Oj, dzieci, dzi[illegible] źle się bawicie! Dla was to [illegible] igraszką, tu chodzi o życie".

Mówimy ciągle o braterstwie, [illegible] człowiek człowiekowi miast rzeczą świętą być, jest wilkiem, albo zgoła jeszcze innym, mniej czystym zwierzątkiem...

Widzimy to na każdym kroku, [illegible] drobiazgach.

Czy podać za przykład urzędniczkę, która niemal płacze z wściekło[illegible]ści, że jej koleżanka otrzymała [illegible] z przydziału, a dla niej na razie [illegible] starczyło i robi wszystkim ardy [illegible] hurdy, choć ma kilka par na zmianę?

[illegible]ać o pracowniku, który bledne z zazdrości, ponieważ jego „brat" otrzymał podwyżkę i leci do wszystkich dyrektorów po kolei z [illegible]ą, że taki leń, taki nieróbo... — [illegible]co?

[illegible] co powiedzieć o człowieku, [illegible]ry tylko chodzi, patrzy i szuka sposobu, by komuś podstawić nogę?

Albo w pociągach tłocznych, [illegible]dy nikt nie chce zrozumieć, że i [illegible]sz jechać i zamiast podać rękę, [illegible] ci drzwi przed nosem z okrzykiem: tu już nie ma miejsca!!

To są drobiazgi, lecz drobiazgi, które potrafią wszak zatruć lub [illegible]c życie.

W wielkiej niedoli potrafiliśmy rzeczywiście iść razem, nie było [illegible] tedy nic innego, tylko wspólna obrona, wspólna wytrwałość, wspólna miłość do braci, do kraju.

Teraz zaczynamy kochać każdy [illegible] swój sposób i dla wykazania, kto kocha bardziej, gotowi jesteśmy nawzajem się pozabijać, nie bacząc, że Ojczyzna to nie tylko ziemia, ale przede wszystkim ci, którzy na tej ziemi mieszkają, że Polska, to my — Polacy!

Nie ma nas tak wiele. Więc może zamiast mówić dużo o „Wspólnocie" przez duże W, spróbujemy w Nowym Roku żyć tak na codzień w zgodzie i w prawdziwej przyjaźni dla bliźniego.

[illegible]

KULIG /

(Gołębiowski T.: Gry i [illegible] różnych stanów)

„Kulig to zabawa jeszcze od Popiela,
Ma za cel, by każdemu zalała gardziela".

Były te zabawy nie tylko w stolicy, lecz po całym kraju naszym. Cała okolica, powiat cały, województwa i kraj od jednego do drugiego krańca w ruch były przywiedzione. Układali szlichtadę[1]), czyli kuligi, i podporządkowali zwykle celniejsi spomiędzy młodzieży, rej pośród niej wiodący.

U przywódcy swego zbierała [illegible] młodzież przesadzając się na kształt [illegible]y zaprzęg, saneczki, dobrze ubranych ludzi. Muzyka była na zawołaniu. Ruszano w dom najpierwszy gdzie było dużo dziewcząt, albo je zproszono z powinszowaniem świąt szczęśliwych. Zmrokiem przejechać kazał obyczaj, przy świetle kagańców i pochodni lśniły się brylantami okolice całe i lasy nastrzępione śniegiem lub srebrem oblane Skrzypiały przemykające się lekko sanice, odzywał się zdala tętent koni, jak gdyby szwadron jazdy był w pełnym pochodzie. Brzęk dzwonków różnogłośnych i kółek nawieszanych, odgłos muzyki w takt odzywające się trzaskania biczem zręcznych powozicieli, okrzyki wesołych, już się dawały słyszeć, gdy tylko co na wieś wyjeżdżali. Z powiększającym się coraz szumem i hukiem w otwartą wpadano bramę i zajeżdżano przed mieszkanie gospodarz[illegible] chodził ku swym gościom, witał [illegible] przejmie, wprowadzał, gdzie czekała żona i dziewice już do tańca postrojone. Po wstępnych grzecznościach i pozdrowieniach, ożywiała się coraz bardziej rozmowa; częstowano ochoczo, i ludziom, i koniom rad był gospodarz.

Zaczynały się tańce; przerywano je coraz kielichami za zdrowie uprzejmego i łaskawego gospodarza wymieniając zawsze jego [illegible]stwo, za zdrowie rodziny, to [illegible] to częściowo, za zdrowie dobrych sąsiadów i gości miłych.

Doczekano się obfitej wieczerzy, po której znowu następowały śpiewy do białego dnia. Wybrano się nareszcie w podróż, bo trzeba było jechać z nimi. Jeśli gospodarz nie mógł, jechała przynajmniej żona z córkami w dom drugi z kolei, tak wszędzie zabierając z sobą rodzinę, u której gościli. Powiększał się kulig. Gdzie majętniejsi, bardziej uprzejmi, tam i kilka dni zabawiano To obmyślano polowanie różnego rodzaju [illegible]a grubego zwierza, na ptac[illegible] [illegible]łówkę ryb. Innym razem popisywano się przed osobami przybyłymi swoją stadniną, bydełkiem, oronią. Ta gromada, podobna do alpejskiej śnieżycy, wzrastająca coraz bardziej, gdzie spadła, to dlatego jedynie ażeby wesołość pomnożyć. Topniała nareszcie pierwszych dni postu ta [illegible] i [illegible]

1) [illegible]

Szopka Towarzyska 1947

Seria III Regionalna | **WIKTOR CZYK** | **Tylko dla dorosłych**

PIERROT:

Na ogólne życzenie, na ogólne żądanie,
Żeby nie było krzywdy nikomu,
Ukaże się dzisiaj na naszym ekranie
Szopki część trzecia „pro sua domo"
Obsada aktorska pierwszej jakości,
Tłumy statystów, barwna wystawa,
Na sali osobne miejsca dla gości,
Specjalne przerwy na bicie brawa!
A gdyby przypadkiem, któś czuł się dotknięty
I ślę opuścił krokiem wyniosłym —
Niech zapamięta, że nikt nie jest święty
A [illegible] nasz seans był dla „dorosłych"

(Gong!)

Ze względów realistycznych szopka posiada charakter akademii, co równocześnie pozwala zgromadzić na jednym miejscu wszystkie dostojne osoby. Na pierwszym planie [illegible] z napisem „[illegible] na Śląsku żyją ludzie obowiązku"— Tłum statystów w oczekiwaniu na przybycie gwiazdorów skraca sobie czas, tańcząc trojaka. Wreszcie wszystko jest gotowe i można zacząć.

Zagaja jak zwykle pos. Mowacki.

Pos. MOWACKI na melodię „Noce takie są upalne":

Moje mowy takie piękne, że ich chętnie wciąż słuchają
Zagłębie, słowa wspaniałe — mury do tego zapraszają
Moje stronnictwo, moje stronnictwo, ma ustaloną już metę.
Jasna jest przyszłość, jasna jest przyszłość, ze świeczką oraz z ogarkiem...

W loży zjawia się prez. Pillner.

CHÓR OBYWATELSKI śpiewa na melodię „Ojciec Wirgiliusz".

Ojciec Katowic ma sto spraw na głowie
Temu obieca tamtemu odpowie.
I tak ciągle, tak co dnia, tak co dnia,
Bo co biedny robić ma, robić ma...

Prez. PILLNER na melodię „My młodzi..." w ręce słuchawka telef.:

To Pillner, tu Pillner,
Mam sprawy ciągle pilne.
Ten prosi, a ten wnosi,
Tu trzeba znów ogłosić.
Kto mówi? Plac Miarki?
Do lufiu te zegarki.

mówi:

Przed lustrem także stanął...
Mówiłem właśnie panu,
Podanie niech pan wniesie.
Co, słucham? Czy jestem w Pepeesie?
Czy panu to zawadza?
Pepees także władza.
Servus, servus, bywaj zdrów!
Zadzwoń to przyrzekną znów.

Wchodzi ob. Zatkocz, śpiewając tango:

To ta pierwsza miłość, to ta oparła,
Wojewódzka Rada — najwięcej warta...

mówi:

Jedno tylko mam zmartwienie,
Co mi z oczu spędza sen:
Jak by Rady można zmienić
Skrót fatalny: WRN.
Bo się zdarza i nierzadko,
Że się pyta ten lub ten:
Jakim cudem taki Zatkocz
Przewodniczy w... WRN?
Więc mam prośbę do czynników,
By zadały sobie trud,
Żeby w prośby mej wyniku
Wymyślili inny skrót.

Odchodzi z melodią „Jalousie":

Kto, ach, kto — najdroższa — tak kocha cię?

Rozlegają się dźwięki fanfary. Na plan wkracza Jednolity Front w mieszanym składzie chemicznym — Sobieradzki plus O. H. B. (Uwaga: mimo stosowanych odczynników związek powyższy nie ulega żadnej reakcji).

Obydwaj śpiewają:

Dziś, dziś, dziś, dziś-dziś-dziś, dziś-dziś-dziś
Podkówecki dajcie ognia — każda partia tego godna
I wypijmy toast do dna, by współpraca była zgodna.
Nuże żywo, nuże dalej, byśmy razem budowali
Jedna partia z drugą partią — trzecie siły niech się martwią.

O. H. B. na melodię „Czemu ty dziewczyno":

Czy ty wiesz kochany, że ty jesteś śliczny
Ja do ciebie pociąg czuję organiczny
oj dana,

SOBIERADZKI na melodię starego bostona:

Gdy mówisz mi, że kochasz mnie
Twe słowa są jak kwiaty,
Ja kocham cię, ty kochasz mnie
Lecz róbmy to na raty.

(przechodzi na melodię „Pije Kuba")

Ja mam rację, ty masz rację
Obaj rację mamy.
Budujemy demokrację, więc sobie ufamy.
Choć czasami „zgrzyty" — mamy o parytet.
Lecz tak myślę, że w przemyśle
Będzie też parytet.

O. H. B. milczy dyplomatycznie.

Razem na swoją pierwszą melodię:

Czy parytet, czy też para — każdy się o swoje stara
Więc wypijmy toast do dna, by współpraca była zgodna.
Nuże żywo, nuże dalej, byśmy razem budowali.
I dwie partie z drugą partią, współpracować razem warto!

Wchodzą Fryderyk Wielki i luż. Dorelda.

Razem:

Dzisiaj mowa o pracy, produkcji i planie
Tam nas obydwu każdy zastanie.
Czy na hucie, czy w kopalni
Pracujemy idealnie.
CZPW, CZPH
Każdy z nas swój wózek pcha
A na pracy naszej straży
Stoją śląscy robociarze!

Dorelda śpiewa na melodię „Titiny":

Fryderyk, ach Fryderyk, ja żyję wśród rozterek
O tobie piszą tyle, a ja zostałę w tyle.
I tylko, że górnicy, a rzadziej, że hutnicy,
Choć przecież wykazano, że my też według planu...

Fryderyk Wielki na melodię „Nikodem":

Dorelda, Dorelda, twe troski szybko przejdą.
Twe imię sławne będzie też, jeśli tylko chcesz.

(zmienia melodię na „Gdyby rannym słonkiem").

Jeśli rannym słonkiem ruszysz telefonkiem,
Referat prasowy da artykuł nowy.
Trochę szumu w prasie zawsze to przyda się.
Lecz zachowaj formę, nie przekraj normy...

Razem na mel. „Cylinder":

CZPH, CZPH, CZPH,
Wykonało plan i tam i tu, i tam i tu.
Wykonało plan — i tu i tam.

(Wychodzą)

Wchodzi Boczała, śpiewa na melodię „Mała kobietko":

Mała Boczała to ja
Ze związkami kłopoty wciąż mam.
Każdy chciałby ode mnie najwięcej,
Więc cały sercem — martwię się sam.
A najgorsze są niestety
Wciąż te nowe komitety:
Tu obchodu, tam pomocy
Brak mi dnia i brak mi nocy.
Komitetów nikt nie zliczy,
Którym muszę przewodniczyć.
Bo taki zwyczaj w życie już wszedł,
Że wszędzie proszą OKZZ,
Lecz nic nie zmoże OKZZ-etu
Zwłaszcza w rozdziale ulgowych biletów.

(oddala się skromnie)

Na planie pojawia się z rzewną melodią „Góralu czy ci nie żal" — Naczelnik (nomen omen) Stael. Opiera się romantycznie o postument i mówi.

Kto wie jakim jest symbolem
Dla kultury imię Stael
Ten zrozumie co mnie boli,
Czemu w sercu noszę żal.

Kulturalno-„sztuczny" Wydział
Bardzo trudną pracę ma:
Na pianino wyda przydział,
OUL gdy zechce... może da.

Czasem jakiś chór przyjedzie,
Kilku panów, kilka pań —
Trzeba myśleć o obiedzie,
Menu złożyć z kilku dań.

Potem znowu jakieś szyszki,
Więc na wieczór szykuj teatr,
Nie ma, nie ma „pieredyszki"
Haruj człecze, kiedyś wpadł.

Całe szczęście, że Ligęza
Chętnie mi pomaga wciąż
I kulturę pośród Ślęzan
Krzewi ten wytrwały mąż.

I tak biedę człowiek Łata-k
Wkrótce będzie pełny rok
Stąd mam pewien żal do świata,
Lepiej było w Inf. i Prop.

Odchodzi nucąc dyskretnie na melodię „Walerio":

Dybowski, Dybowski, obydwaj mamy troski...

Wbiega przerażony Teatrowiedzki: Który? Janusz? Czyżby sztukę przysłał?! (spokojniej) Nie widać nikogo. —

Śpiewa wesoło:

Płynie sobie Wisła
Za Wisłą Bronisław
A ja w Katowicach
Też ludzi zachwycam
oj dana.

Wybiega bo się śpieszy na próbę „Panny Maliczewskiej"

PRZERWA OBIADOWA

(I na jedną głębszą dla autora)

W czasie przerwy goście korzystają ze stołówki, w której śpiewają na głosy:

Wszystkie rybki śpią w jeziorze plum, plum, plum...
Lecz kosztują coraz drożej, „ „ „
Rybki z morza nie są gorsze, „ „ „
Więc w stołówkach ciągle... dorsze „ „

(na melodię „Pytała się pani,,)

Był sympatyczny typ,
Nie jadał nigdy ryb
Lecz mimo to wciąż tył
Bo grubą rybą był...

Piosenka nie ma żadnego związku z dalszym ciągiem szopki, który właśnie następuje.

PO PRZERWIE

Na pierwszym planie pojawia się pułkownik Wziętek. Ze względu na napływ publiczności i znacznego zagęszczenia na sali zjawia się również Komisja Mieszkaniowa, która chciałaby dokwaterować jeszcze kilkaset osób.

Komisja śpiewa na melodię „Bo to się zwykle tak zaczyna":

Tak u nas bywa, drogi panie,
Choć pana krew zalewa zła:
Wskazujesz dzisiaj nam mieszkanie,
A jutro inny już je ma.

Intermezzo to nie wpływa na dalszą treść szopki i płk. Wziętek, który w międzyczasie zdążył odchrząknąć, zabiera głos:

(na melodię „Bo w piechocie fajno jest")
Bo w Powstańcach fajno jest, fajno jest,
Lecz bym chciał położyć kres
Przyrostowi kombatantów,
Bo ich coraz więcej jest
Wczoraj wyszedł z łona matki — dziś do Związku wszedł...

Specjalna przerwa na brawa, które biją Wziętkowi weterani Powstań Śląskich. Wziętek korzystając z sytuacji rzuca slogan:

Z głębi serca was wzywam
Abonujcie „Ogniwa".

Oddala się, szepcząc do siebie:

Co za czasy, co za czasy
By nie czytać własnej prasy.

Orkiestra intonuje marsza generalskiego.

CHÓR OBYWATELSKI śpiewa „Sto lat", po czym ustawia się w ogonku celem złożenia ofiar na RTPD

Na planie pojawia się postać gen. NIEWADZKIEGO, który zamyka szopkę (broń Boże autora).

Gen. NIEWADZKI śpiewa na melodię „Krakowiaka":

Choć jestem z piechoty
I od polityki,
Wśród swojej roboty
Mam czas na koniki.

Pierwszy konik z rzędu
Ma najwięcej względów.
Ten konik należy
Do naszej młodzieży.

Drugi to oświata
I szkół odbudowa.
Tak jak mogę [illegible]
Już w tym moja głowa.

Wszystkie te koniki,
Do których mam słabość,
Gdy dają wyniki
Troski idą na bok.

Reszty nie wymieniam,
Nie pozwala skromność.
Inni gdy ocenią
Niech w gazetach wspomną.

CHÓR OBYWATELI na melodię „W Pikutkowie dziś sensacja":

W Katowicach nie sensacja,
Kiedy przyjdzie delegacja:
Generale, Generale pomóż nam!
A generał, jak generał:
Trochę milczy, trochę gdera,
Wreszcie mówi: „Czego znów potrzeba wam?"

(Dokończenie na str. [illegible])

Bolesław Piątek

Na bezkresach stalowych szyn...

Kolejarz spełnia rzetelnie swój zaszczytny obowiązek

W pociągu na linii Sosnowiec — Katowice panował poświąteczny nastrój. Każda z roześmianych twarzy była inne, jak różne były walizy i paczki pasażerów tego pociągu. Pogoda była fatalna. Deszcz ze śniegiem zacinał szyby okien, lecz to nie psuło wcale pogodnego nastroju. Do wagonu wszedł ośnieżony kolejarz.

— Panie konduktorze zrzuć pan ten balast z munduru, dlaczego pan ma mieć mokre plecy — ozwał się który z pasażerów żartobliwie.

— Kolejarz odpowiedział najpierw dobrodusznym uśmiechem, a potem [illegible] dodał.

— Taka to już kolejarska dola... Cóż z tego, że wiatr w oczy wieje, że jest nieraz źle, — pociąg biec musi choćby pchany wysiłkiem naszych ramion, choćby bezmiernym wysiłkiem...

O DWA TYGODNIE WCZEŚNIEJ

I od tego zaczęła się dalsza rozmowa. Pod adresem kolejarzy padały wyrazy uznania, że do walki o dobrobyt i o lepszą przyszłość kraju stanęli w jednym szeregu z całym światem pracy. A właściwie kolejarz był pierwszy, który zajął w pierwszych chwilach po odzyskaniu niepodległości swój posterunek, by usprawnić transport, a tym samym ożywić życie gospodarcze. Pokazał społeczeństwu, jak się spełnia obowiązek obywatelski wobec państwa.

Polskie Koleje Państwowe dzięki wysiłkowi wszystkich kolejarzy wykonały o 2 tygodnie wcześniej [illegible] ny plan pracy. W ruchu towarowym i pasażerskim uzyskano wspaniałe rezultaty. Kolejarz dotrzymał kroku górnikowi, hutnikowi, włókniarzowi i metalowcowi. Dlatego też premier tow. Cyrankiewicz złożył ostatnio kolejarzom [illegible] ministra komunikacji Rabanowskiego serdeczne podziękowanie i uznanie za gorliwą ofiarność ich pracy, [illegible] przyśpiesza odbudowę i [illegible] potęgę naszego państwa.

Pociąg dojechał do Katowic. Na dworcu panuje ożywiony ruch, [illegible] tmosfera napięcia uwagi, nerwów i tych wszystkich elementów, które pobudzają naszą wyobraźnię. Przez węzeł katowicki przewija się mnóstwo pociągów osobowych i towarowych w różnych kierunkach Polski, a nawet Europy. Na peronach wśród wyczekujących pasażerów [illegible] tobołami i walizkami, krzątają [illegible] w granatowych mundurach kolejarze. Chętnie informują podróżnych i udzielają im rad. Są uprzejmi [illegible] życzliwi. Nie zrażają się nieraz cierpkimi uwagami pasażerów, są wyrozumiali.

W rozmowie z kolejarzami na temat ich ciężkiej służby padają znamienne oświadczenia.

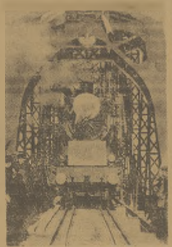
— Radość nasza największa jest wtedy, gdy nasze wysiłki ocenia należycie społeczeństwo. W trudzie naszym — szczęścia swego i [illegible] tej szukamy a także spokoju [illegible] spełnionego uczciwie obowiązku. Chcemy tylko trochę zrozumienia dla naszej pracy, a na bezkresach stalowych szyn jeszcze wytrwalej będziemy swój ciężki obowiązek spełniać.

CIĘŻAR TRANSPORTU NA DOKP KATOWICE

Polskie Koleje Państwowe wykonały wcześniej swój roczny plan pracy. Jest to piękny sukces. Niewątpliwie dużą zasługę w tym osiągnięciu posiada DOKP Katowice, która obsługuje największy ośrodek produkcyjny w Polsce, to jest Śląsk. Ten ośrodek, gdzie za wielkim wzrostem produkcji musi nadążyć transport kolejowy, gdyż w przeciwnym razie gospodarka nasza narażona byłaby na poważne [illegible].

Ruch towarowy w roku 1947 na liniach DOKP Katowice przeszedł najśmielsze oczekiwania. Załadowano do końca listopada 2.177.918 wagonów, a wyładowano 874.571 wagonów. Okręg katowicki pod względem załadowania wysunął się na pierwsze miejsce, a w skali ogólnopolskiej załadunek ten stanowi 45 procent. Ze Śląska odchodzi w 75 procentach węgiel, wyroby hutnicze, materiały budowlane itp.

Kolej okręgu katowickiego świetnie spisała się w okresie kampanii cukrowej, skracając termin jej trwania o cały miesiąc, oraz doskonale rozwiązała kwestię terminowej dostawy ziemniaków dla świata pracy na okres zimowy dzięki koncentracji akcji przewozowej na węzłowej stacji w Tarnowskich Górach, skąd rozprowadzane były transporty bezpośrednio do miejsc przeznaczenia.



Pierwszy przejazd parowozu przez jeden z nowoodbudowanych mostów na Śląsku.

ROZBUDOWA DWÓCH WĘZŁÓW.

Duży postęp pracy zaznaczył się również w ruchu pasażerskim. Mimo, iż ciągle odczuwamy jeszcze brak taboru kolejowego i parowozów, groś trudności zostało pokonanych. Uwaga władz kolejowych skierowana jest na wycofanie z obiegu w jak najszybszym czasie jeszcze 130 wagonów towarowych, znajdujących się w „służbie" osobowej. Ale [illegible] problem będzie wkrótce ro[illegible].

W związku z rozwojem życia gospodarczego na Śląsku wyłania się kwestia rozbudowy dwóch najruchliwszych węzłów kolejowych, to jest katowickiego i bielskiego. Węzły te muszą być dostosowane do pojemności dzisiejszego ruchu, by mogły przyjąć większą ilość pociągów zwłaszcza w godzinach największego nasilenia ruchu, to jest między godziną 7 a 8 rano, oraz 15 i 16. Według opracowywanych już planów z dwóch hal dworcowych w Katowicach usunięte będą kasy biletowe, dzięki czemu zyska się wiele miejsca, a kasy i inne biura znajdą pomieszczenie w odpowiednio przerobionym gmachu głównym. Poza tym wysuwany jest projekt przebudowy niektórych peronów dla wyeliminowania z dworca głównego ruchu towarowego i wprowadzenia pociągów elektrycznych celem zlikwidowania zadymienia centrum miasta. Rozpoczęcie prac uzależnione jest od przydziałów kredytów ministerialnych.

W związku z aktywizacją portu i węzła kolejowego w Szczecinie zachodzi potrzeba rozbudowy na terenie [illegible] DOKP Katowice stacji sortowniczej w Pyskowicach koło Gliwic. Przebudowa dworca pyskowickiego nastąpi w 1948 r.

ROBOTY JUŻ WYKONANE

Piękne osiągnięcia w pracy ma również wydział drogowy dyrekcji, który w ciągu roku odbudował 16 prowizorycznych i 7 stałych [illegible] odbudował cały szereg budynków stacyjnych, parowozowni, warsztatów mechanicznych itp. Do najważniejszych robót, jakie wykonano należy bezsprzecznie zaliczyć przekucie torów szerokich na normalne na najważniejszej magistrali węglowej, Gliwice Port — Bytom — Katowice — Mysłowice i Mysłowice — [illegible] ce wykonane zostały w terminie, a niektóre z nich nawet przedterminowo.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wysiłek służby kolejowej przy szybkim i sprawnym przekuciu torów na linii Mysłowice — Kraków. W czasie największego nasilenia pracy zatrudnionych było na tym odcinku 2000 osób. Wysiłek kolejarzy [illegible] marne. Przemysł węglowy uniknął złożenia na zwały 18.000 ton węgla, a tym samym i strat materialnych. Oczywiście nie małą rolę przy przekuciu torów odegrały warsztaty drogowe w Pyskowicach, które dostarczyły na czas potrzebne materiały budowlane.

Nie można wreszcie pominąć milczeniem olbrzymiego wkładu pracy śląskich warsztatów mechanicznych, które wyremontowały tysiące wagonów osobowych i towarowych oraz przeprowadziły naprawę 414 parowozów, wykonując plan pracy w 113 procentach.

Ale kolejarz nasz nie poprzestaje na tym co zrobił, pragnie nadal pracować nad usprawnieniem transportu i poprawieniem swego bytu. W momencie wzmożonego współzawodnictwa pragnie dostarczyć zwiększoną ilość towarów, wyprodukowanych przez świat pracy, przy istniejących urządzeniach technicznych. Pragnie tak samo jak górnik i hutnik stanąć do wyścigu pracy, [illegible] wymaga istotny interes państwa.

Pragnie chwycić silniej za młot, usprawnić pracę dźwigów i maszyn, wytężyć mocniej mózg i ramiona, by pociąg polski biegł po linii stalowych szyn jak błyskawica...

Szanujcie pracę listonosza

Roczny bilans Dyrekcji Poczt i Telegrafów

Przyłapałem go w drzwiach. Opuszczał gmach Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Katowicach, udając się na swój rejon. Obładowany był stosem przesyłek listowych, aż [illegible] samą brodę. Jest to nasz towarzysz partyjny Edmund Żmuda z Katowic.

— Jak idzie praca?

— Roznoszenie listów jest bardzo uciążliwe. Codzienne wędrówki z piętra na piętro kosztują niemało zdrowia. A wynagrodzenie jest bardzo skromne, że trudno koniec z końcem związać...

Istotnie praca listonosza nie jest łatwa. Najpóźniej o godzinie 8 rano musi on być na rejonie [illegible] ciągu kilku godzin odwiedzić [illegible] cztero- lub pięcio-piętrowych kamienic. Nieraz nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Ale trudno, przesyłka musi być w porę doręczona [illegible] względu na stan pogody.

— Duże trudności sprawia brak skrzynek po domach, do których można by wrzucać listy — dodaje tow. Żmuda.

Tylko n[illegible] tą sprawą nie chce się [illegible]

[illegible] cha, [illegible] listy adresowali koperty właściwie [illegible] aby we wszystkich domach zaprowadzono listy lokatorów. Nieraz zdarza się, iż lokator główny nie zna nazwisk swych sublokatorów, co naraża listonosza na niepotrzebne wędrówki z piętra na piętro, a następnie [illegible] zażalenia i skargi.

Społeczeństwo winno we [illegible] snym interesie przyjść z pomocą listonoszom.

PRZY OKIENKU

Na parterze wewnątrz gmachu pocztowego stoją przy okienkach ogonki interesantów. Jedni nadają listy, inni zakupują przekazy, jeszcze inni korzystają z międzymiastowych rozmów telefonicznych. I tak bez końca... Interesanci odchodzą, a na ich miejsce przychodzą nowi. Urzędniczki pochylone nad pulpitami biurek w rozpędzie pracy nie mają nawet czasu zwrócić uwagi na interesantów, którzy nieraz darzą je uśmiechem lub życzliwym [illegible]

Na pierwszym piętrze przy wpłatach czekowych taka sama praca, takie same ogonki...

OBSŁUGA TELEKOMUNIKACJI

[illegible] ...niejszy ruch panuje na drugim i trzecim piętrze, gdzie pracuje obsługa telekomunikacyjna. Na jednej z sal 38 aparatów telegraficznych odbiera i nadaje bezustannie telegramy. Każda minuta odgrywa tu poważną rolę. Na innej sali wprawne ręce telefonistek przerzucają wtyczki do [illegible] dzymiastowej, łącząc abonentów telefonicznych z sobą. Telefonistki są bardzo zajęte. Pracy ich towarzyszą tylko migotliwe światełka lampek elektrycznych, które ukazują się niespodziewanie w małych otwor[illegible] i gasną...



Tow. Edmund Żmuda obładowany stosem listów udaje się na swój rejon.

[illegible] wując z bliska wysiłek wszystkich pracowników nabiera się dopiero właściwego przekonania o jego wartości. Pozornie lekka lecz żmudna ta praca składa się w [illegible] na bardzo poważne osiągnięcia, ułatwiając [illegible] milionom ludzi.

[illegible]

Rok 1947 był dla Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów Katowice, obejmującej cały teren województwa śląsko-dąbrowskiego oraz powiat częstochowski okresem wzmożonej pracy. Jak mówi dyr. Śliwiński, doręczono różnym odbiorcom sto milionów listów i 1.200 tys. paczek. W dziale telekomunikacyjnym zanotowano 8 mil. rozmów międzymiastowych, 120 mil. rozmów miejscowych oraz doręczono 800 tys. telegramów. Liczba abonentów telefonicznych wzrosła do 28 tys., skutkiem czego centrala automatyczna jest przeciążona [illegible] i powstaje konieczność rozszerzenia jej pojemności [illegible] merów. Anglia, do której skierowano zamówienie, zobowiązała się wykonać dostawę dopiero pod koniec 1948 roku. A więc na [illegible] czenie telefoniczne musimy [illegible] jeszcze cały rok. Nie [illegible] cytować więcej cyfr. Są one również imponujące i [illegible]

Szopka Towarzyska 1947

(Dokończenie ze str. 10)

Potem patrzy po orderach,
„Okulary" swe przeciera:
Ostatecznie co ja z wami zrobić mam!
Wiecie sami, że z sutanil
Też kłopoty mam chwilami...
Zresztą niech was... Jakoś tam pomogę [illegible]

Pan generał! Pan generał!
Młodzież, szkoły, teatr, opera... On popiera.
Czasem powie przy okazji kilka słów...
Lecz mój Boże — każdy może. Po to trzeba słuchać mów.

Część oficjalna szopki skończona. Następuje wspólna zabawa. Zaczyna ją młodzież szkolna grą w „berka kuratoryjnego".

Wkrótce cała sala tańczy i śpiewa oberka:

Oberek, oberecek, kujawiak, kujawiacek,
Cały Śląsk i Ślązacy — wygrywamy wyścig pracy!

W ostatnim momencie zjawia się oblewający od wczoraj Sylwestra dziadek kalwaryjski, który z wzruszeniem przygląda się uczestnikom szopki i nuci:

Jak mnie widok taki cieszy oj,
Szkoda, żem się nie pośpieszył oj,
Przysłuchałbym się potrosze oj
Mógłbym wtrącić swe trzy grosze ojojojoj!

(Wychodzi do pracy)

GONG

PIERROT:

Już po śmiechu, już po żartach
Każda szopka śmiechu warta.
Śmiech to zdrowie, a Rok Nowy
Trzeba zacząć w sposób zdrowy.
Więc nim zliczę Wam do trzech —
Wszyscy w śmiech, w głośny [illegible]

KONIEC

Na ekranie pojawia się napis:

Następna IV seria szopki przeznaczona jest wyłącznie dla niewidomych i głuchoniemych.

Następna informacja dla uczestników szopki:

W związku z przygotowaniem wystawy p[illegible] wej, wszelkie OBRAZY należy s[illegible]

Jerzy Zarsycki

Na progu roku przemian w sporcie polskim

[illegible] grzysk Olimpijskich, ale ma mieć brzemienne następstwa dla sportu polskiego i jego rozwoju w przyszłości. Rząd nasz, rozwiązując po kolei szereg kluczowych zagadnień, zdecydował, że przyszedł już czas i na rozwiązanie zagadnienia fizycznego w skali państwowej.

Wprawdzie dekrety rządowe o wprowadzeniu obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz o utworzeniu Państwowej Rady i Urzędu WF i PW, zatwierdzone przez Krajową Radę Narodową w dniu 16. I 1946, uregulowały strukturę organizacyjną tego zagadnienia, jednak brak rozporządzenia wykonawczego do pierwszego z nich, nie pozwolił na praktyczne wprowadzenie ich w życie w takiej skali, w jakiej są one przewidywane.

Okres dwuletni od chwili ich wydania nie został jednak zmarnowany, gdyż zebrano w nim doświadczenia nie tylko z tego okresu, ale i zanalizowano przebieg i wyniki podobnej akcji prowadzonej w okresie międzywojennym tj. do września 1939 roku.

Zagadnienie przysposobienia wojskowego, ze względu na jego specjalny charakter wymaga odrębnego traktowania i z tych względów ograniczymy się tylko i wyłącznie do strony sportowej powyższych dekretów.

Do chwili obecnej istnieje w Polsce dwutorowość w tej dziedzinie i tak wszystkie organizacje, związki, kluby itp. były w przeważającej większości wypadków oparte o czynnik społeczny, zaś państwo ograniczało swą rolę tylko do koordynowania ich pracy, ułatwień finansowych i szkoleniowych, wreszcie miało decydujący głos co do wyjazdów zagranicznych naszych sportowców. Nie interesowało się natomiast wcale wewnętrznym życiem tych komórek sportowych, pozostawiając im wolną rękę co do struktury organizacyjnej, metod wychowawczych itp. W tym stanie rzeczy państwo firmując z mocy ustaw sport, nie korzystało ze swych uprawnień i nie prowadziło samodzielnej polityki sportowej, ograniczając się tylko do stworzenia delegatur przy poszczególnych Związkach oraz sieci Ośrodków WF i PW, które miały spełniać rolę baz sportowych dla obywateli, pozostających poza obrębem organizacji, a skłonnych do uprawiania sportów dla potrzeb osobistych-niewyczynowych.

Ten układ stosunków, jeśli chodzi o okres międzywojenny, zdał egzamin pod względem wytworzenia w Polsce „elity sportowej". Sport wyczynowy do roku 1939, w oparciu o możnych protektorów, w postaci utytułowanych dygnitarzy państwowych lub „rekinów" przemysłowych stał w Polsce na niezwykle wysokim poziomie, a sukcesy naszych pięściarzy, lekkoatletów, szermierzy, jeźdźców, narciarzy, piłkarzy, strzelców itd. wyrobiły nam w świecie markę mocarstwa sportowego na kontynencie europejskim.

Zawiódł jednak kompletnie, jeśli chodzi o zagadnienie powszechności wychowania fizycznego wśród społeczeństwa. Ośrodki, obsadzone w przeważającej większości wypadków elementem przypadkowym, nie potrafiły rozwinąć odpowiedniej akcji [illegible] kierunku zainteresowania ludności wsi i miast wychowaniem fizycznym i ściągnięcia jej na sale, boiska i tereny sportowe. Do absencji tej [illegible] czyniła się również i tendencyjna robota polityczna personelu ośrodków, odstraszająca od korzystania z ich usług nie tylko organizacje [illegible]

[illegible]wa i dobrze przemyślana akcja dorocznej Państwowej Odznaki Sportowej spaliła na panewce, sprowadzając się w końcu do farsy bicia rekordów ilościowych uczestnictwa, fabrykowanych przy biurkach gorliwców z Ośrodków, traktujących ją jako źródło dodatkowego dochodu.

Tak wyglądała sytuacja w okresie międzywojennym. Ubiegły okres dwuletni nie mógł radykalnie z miejsca zmienić tego stanu. Rząd zaabsorbowany, ważniejszymi pod względem hierarchii potrzeb, zagadnieniami życia państwowego zawarował sobie tylko wyżej wspomnianymi dekretami wyłączność w rozwiązaniu problemu unormowania życia sportowego, pozostawiając narazie dalej wolną rękę czynnikowi społecznemu.

Mimo ciężkich warunków organizacje tego typu, co Zw. Zawodowe, Organizacje Młodzieżowe, (OMTUR, ZHP, ZWM, Wici itp.), Zw. Rob. Stow. Sport., i inne potrafiły w ciągu 2 lat zjednać dla sportu więcej uczestników, niż kilkunastoletnia działalność Państwowego Urzędu [illegible] i PW do roku 1939, czego dowo[illegible] są cyfry startujących w ubiegłym roku zawodników na zawodach poszczególnych organizacyj, przekraczając niejednokrotnie cyfrę kilkuset uczestników.

[illegible] chwili obecnej, kiedy państwo [illegible] do ostatecznego uregulowania tych spraw, współpraca powyższych organizacyj gwarantuje, [illegible] niezwykle ciężki problem zostanie rozwiązany bez reszty.

[illegible] problem ten, zdawałoby się napozór niewspółmierny w stosunku [illegible] nakreślonych sobie przez państwo zadań planu 3-letniego, jest zagadnieniem niemniejszej wagi. Wychowanie zdrowego fizycznie obywatela jest jednym z warunków powodzenia planu, nie tylko w okresie najbliższych 3 wzgl. 2 lat, ale i na dalszą przyszłość. Obywatele cherla[illegible] fizycznie niewyrobieni, pozbawie[illegible] ambicji przodowania, nigdy nie będą w stanie zapewnić ciągłości pracy i dobrych wyników w kopal[illegible] hutach, warsztatach, portach itp. Tak jak i nie będą zdolni sta[illegible] obronie ojczyzny w ciężkich dla niej chwilach.

Te właśnie okoliczności skłoniły [illegible]ąd obecnie do zreorganizowania [illegible]cia sportowego w Polsce na no[illegible]ych zasadach, gdyż nie chce ono ograniczać swej roli, tak jak dawniej tylko do czynności nadzorczych i finansowych, lecz z tytułu ciążącej [illegible]a nim odpowiedzialności konstytucyjnej bierze na siebie obowiązek zdrowego obywatela. Ażeby cel ten nie pozostał tylko czczym frazesem, [illegible] był rzeczywistym osiągnięciem już [illegible] najbliższej przyszłości, przystępuje [illegible] bieżącym roku do opracowania struktury organizacyjnej sportu, a następnie ustalenia norm i programów szkoleniowych dla poszczególnych jego gałęzi; wreszcie do wychowania odpowiedniej ilości przodowników i instruktorów, którzy by potrafili dotrzeć do najmniejszych na[illegible]et ośrodków życia społecznego.

Nowe zasady organizacyjne nie zostały dotąd podane do wiadomości publicznej, niemniej jednak z przenikających z kół urzędowych wiado[illegible]ży przypuszczać, że reor[illegible] pójdzie w kierunku opar[illegible] ruchu sportowego o sektory zawodowe. Ilość sektorów nie została jeszcze ostatecznie ustalona, jednak jest rzeczą pewną utworzenie takich, jak np. Związki Zawodowe, młodzież szkolna, młodzież akademicka, wojsko, itd. Przewidywany jest również sektor dla klubów organizacji sportowych, skupiających członków niezwiązanych organizacyjnie lub zawodowo z innymi sektorami. Sektor ten — byłby jak gdyby odpowiednikiem tzw. „inicjatywy prywatnej" w strukturze Min. Przemysłu i znalazłyby się w nim kluby takie, jak np. Cracovia, Warta, AKS, Ruch [illegible]

Nie jest wiadomym dotąd, jak zostanie rozwiązana kwestia przynależności najpotężniejszej organizacji sportowej Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Należy jednak przypuszczać, że zrzeszone w nim robotnicze kluby sportowe znajdą się w odrębnym sektorze, co ze względu na ich długoletnią tradycję i więź organizacyjną z ruchem socjalistycznym byłoby jedynym słusznym [illegible] wiązaniem.

Dotychczasowe „branżowe" Związki Sportowe oraz ich władze [illegible]rzędne Związek Związków Sportowych miałyby ulec całkowitej likwidacji, a wzamian utworzona zostałaby Najwyższa Rada Sportowa, w której odpowiednikami poszczególnych b. Zw. Sportowych byłyby Rady, Departamenty lub Wydziały danej gałęzi sportowej. Najwyższa magistratura sportu polskiego byłaby instytucją państwową, a cały zatrudniony w niej personel wykonawczy ma być płatny. Opłacanie usług jest rzeczą słuszną, gdyż tylko w ten sposób daje gwarancję, co do ciągłości pracy, do której nie można zobowiązać [illegible]rowego działacza, zaabsorbowanego przede wszystkim kłopotami osobistymi, a poświęcającego sportowi wolne chwile tylko od przypadku do przypadku.

Przeprowadzenie w ten sposób reformy życia sportowego nie będzie w pierwszym jej okresie wprowadzenia rzeczą łatwą, gdyż należy [illegible]czyć z odpływem pewnej ilości rutynowanych działaczy ze związków i organizacyj, którzy nie zdecydują się na wyłączną pracę tylko w sporcie, z pominięciem swej dotychczasowej pracy zawodowej. Powstaną duże trudności personalne przy obsadzaniu etatów i będzie to wpływać początkowo hamująco na pracę.

Nie będzie to jednak miało wpływu na całość zagadnienia, gdyż przy pomocy organizacyj społecznych problem zostanie rozwiązany i [illegible] niedługo czas, kiedy sportowcy [illegible]cy będą mogli zameldować, ż[illegible] wychowania zdrowego [illegible] moralnie człowieka został w Polsce wykonany, czego im w dniu Nowego Roku serdecznie życzymy.

Jerzy Zmarzlik

II Liga Piłkarska koniecznością

Problem do rozwiązania

KATOWICE [illegible] roku [illegible] utworzona została ekstraklasa piłkar[illegible] w Polsce. Po 10 miesięcy trwających rozgrywkach wyłonione zostały drużyny które tą ekstraklasę tworzyć będą. W większości do „ligi" zakwalifikowały się kluby, które już przed wojną do najwyższej klasy należały. Jedyny wyjątek stanowi śląski zespół Kop. Rymer z Rybnika i Tarnovia z Tarnowa. Te dwie drużyny zrobiły pewien [illegible]

Boje o wejście do ekstraklasy były w wielu wypadkach bardzo zacięte. W Sosnowcu doszło nawet do zajść godnych potępienia. Kluby walczyły na zielonej murawie, a także niejednokrotnie przy zielonym stoliku. Polski Związek Piłki Nożnej wyszedł jednak z założenia, że wyniki uzyskane na boisku są najbardziej miarodajne i kluby rzekomo, czy też czasami rzeczywiście pokrzywdzone niczego przy tym przysłowiowym zielonym [illegible] nie zdobyły. Do ekstraklasy dostały [illegible]

Ale oprócz tych dwunastu wybrańców w A-klasie na rok przyszły pozostały dalsze zespoły, które od tych „szczęśliwców" w niczym [illegible] i poziomem nie odbiegały.

Kluby te skazane są na dalszą wegetację w klasie A mając przy tym bardzo ograniczone możliwości dostania się do ekstraklasy w roku przyszłym.

[illegible] klasem ligi pozostał KKS [illegible] zespół istotnie dobry, pozo[illegible] pechowa drużyna KS RKU z [illegible]wca. Nie ma w lidze Lubli[illegible], Tęczy, Pomorzanina, Gedanii, Polonii ze Świdnicy, Wi[illegible] też Lechii z Gdańska.

Wiele okręgów nie ma sw[illegible] prezentantów w ekstraklasie [illegible]dzie oglądało dobrych drużyn i ciekawych spotkań. Poziom w tych okręgach w ub. roku wybitnie się podniósł z meczu na mecz można było zaobserwować poprawę u dru[illegible] wrocławskich, pomorskich, zespołów Wybrzeża czy też Zagłębia.

Obecnie cały ten dorobek, ten marsz naprzód może być zatrzymany, bo drużyny, które robiły postępy, wykazywały poprawę zostały zatrzymane w dalszym rozwoju. Ska[illegible] młockę punktową z drużynami niejednokrotnie o wiele słab[illegible] od siebie. Siłą rzeczy po pe[illegible] czasie poziom między tymi zespołami, a ich słabszymi konkurentami wyrówna się, ale będzie to niestety równanie w dół.

Została stworzona zbyt wielka przepaść między ekstraklasą, a klasą A. Przepaści tej nie da się w żadnym wypadku wyrównać, jeśli nie będzie stworzony pomost między [illegible]

Pamiętam [illegible] jak jeszcze na długo przed [illegible] nim zapadła uchwała [illegible] reaktywowania ligi, [illegible] długie spory, jak [illegible]

I [illegible] wysuwano argumentów, które [illegible]

no nad sprawą zasadniczą. Głównym problemem była nazwa. Określenie najwyższej klasy mianem ligi miało wielu przeciwników [illegible] dlaczego na łamach prasy, [illegible] na zebraniach staczano słowne potyczki o tą przedwojenną nazwę. W każdym razie ustalono ze najwyższa klasa nie może w żadnym wypadku nosić nazwy ligi. Nadano jej wobec tego nowe piękne miano ekstraklasy.

Nie mamy zasad[illegible] zastrzeżeń przeciw [illegible] nazwy, bo przecież [illegible] jak się coś nazywa, grunt [illegible]. Pomin[illegible]my fakt, [illegible] wymyśliły nowych określeń dla byłej ligi i mamy obecnie ligę koszykową, ligę ping-pongową, ligę piłki wodnej, a w najbliższej przyszłości ma powstać liga szczypiorniaka.

Nie to jest jednak najważniejsze. Przy reaktywowaniu ekstraklasy nie pomyślano jakoś o tym, żeby utworzyć ją na nowych podstawach strukturalnych.

[illegible] rządzić jak [illegible] przed wojną, ale wydaje [illegible] że i ta kwestia aczkolwiek [illegible] jedyna.

No bo właściwie ekstraklasa będzie i teraz nadal magnesem przyciągającym lepszych piłkarzy z całego kraju. Znów te 12 klubów będą siedliskiem gwiazd, które [illegible] dłuższy, czy też co się zdarza [illegible]ściej krótszy czas świecić będą światłem pierwszej wielkości aż nie [illegible]sną szybko i niespodziewanie. [illegible]ynają się wędrówki gwiazd A-klasowych do klubów ekstraklasy. Często czytamy takie wzmianki, że ten lub ów zespół pozyskał takiego, a takiego gracza, który wzmocni szeregi wspomnianej drużyny.

W tydzień później czytamy znów że gracz, który miał zamiar wzmocnić ligowy klub, został przez swój zarząd ukarany np. dwuletnią dyskwalifikacją za niesubordynację wobec władz klubowych.

Co się za tym określeniem kryje. Otóż na pewno ten zawodnik zażądał zwolnienia z macierzystej drużyny, skuszony lepszymi perspektywami, które rozpościera przed nim konkurencja. Rzecz naturalna, że klub posiadający w swoich szeregach wartościowego gracza nie chce go się za żadne skarby pozbyć, rze[illegible] bardzo słusznie no i zaczyna [illegible] tragedia, która kończy się [illegible]

To są rzeczy znane już przed wojną, niestety i teraz bardzo często się powtarzające.

A przecież tego chcieliśmy uniknąć. Wszyscy wypowiedzieli walkę kaperowaniu. Kaperowanie kwitnie dalej dzięki temu, że między ekstraklasą a klasą A jest taka wielka [illegible]

Wyrównajmy więc ją i stwórzmy pomost w postaci drugiej ligi.

Osiągniemy przez to na pewno oczyszczenie atmosfery, stworzymy większe możliwości wybijającym się klubom, a wreszcie powiększymy kadry drużyn wartościowych.

Druga koncepcja, to II-ga liga ciową naszego piłkarstwa. Dlatego też mamy wrażenie, że następne Walne Zgromadzenie PZPN rozpa[illegible] szczegółowo tą sprawę i powoła do życia drugą ligę.

Struktura tej ligi powinna być jednak dobrze przemyślana.

Należy się zastanowić nad trzema możliwościami. A więc pierwsza: [illegible] skład drugiej ligi wchodzić będzie 12 [illegible] po [illegible] drużyny z [illegible] eliminacyjnych rozgrywek o wejście do ekstraklasy, dwie drużyny z grupy finałowej rozgrywek pięciu i robotniczy mistrz Polski RKS Naprzód Janów.

Druga koncepcja, to druga liga składająca się z dwóch grup, po 12 klubów. W tym wypadku do 12 wyżej wspomnianych klubów, dołączyć trzeba byłoby 12 dalszych drużyn z poszczególnych okręgów, mistrzów okręgów z roku 1947. W ten sposób mogłaby powstać grupa północna i południowa. Zainteresowanie tymi rozgrywkami byłoby na pewno nie mniejsze i kluby biorące w nich udział zdobyłyby dobre podstawy finansowe.

Trzeci wreszcie projekt, to utworzenie czterech grup po 10 ew. 12 klubów. Projekt ten ma te dobre strony, że poszczególne drużyny nie byłyby narażone na wielkie koszty przejazdów i w każdej z grup znajdowałyby się okręgi najbliżej położone.

Na razie nie widzimy innych koncepcji, te trzy jednak należałoby poddać dyskusji i na pewno jeden z nich byłby do przyjęcia.

Nie będziemy bronić ani jednego z tych projektów, ponieważ każdy z nich ma swoje wady i zalety. Wydaje nam się jednak, że nie potrzebujemy dalszymi argumentami udowadniać potrzeby stworzenia drugiej ligi w tej czy innej formie. Przecież wszyscy chcemy zamiast 12 wybranych drużyn reprezentujących jaki taki poziom, co najmniej 24 takie zespoły.

Wydaje nam się, że wówczas łatwiej przyszłoby postawienie przyszłości polskiego footbalu na zdrowych szerokich postawach, kadry dobrych piłkarzy powiększyłyby się już w ciągu co najmniej dwóch lat, [illegible]

CENTRALA ZŁOMU

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO

Skrót telegraficzny: „C e n t r o z ł o m"

Katowice, ul. Powstańców 50, Telefon 309-11.

przeprowadza na terenie całego kraju zbiórkę i eksploatację złomu hutniczego, odlewniczego i metali nieżelaznych oraz złomu akumulatorowego.

Niezależnie od tego prowadzona jest przez cały rok

Akcja Społecznej Zbiórki Złomu

przy współudziale całego społeczeństwa ze specjalnym nasileniem w okresie wiosennym i jesiennym.

Informacje udzielają państwowe zbiornice złomu w Katowicach, Wrocławiu, Szczecinie, Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Łodzi i Poznaniu oraz podległe im składnice powiatowe i miejskie.

AKCJA SPOŁECZNEJ ZBIÓRKI ZŁOMU — TO WALKA Z MARNOTRAWSTWEM JEDNEGO Z PODSTAWOWYCH SUROWCÓW PRZEMYSŁOWYCH!

Centrala Złomu zakupi lub wydzierżawi: dźwigi kolejowe, samochodowe lub gąsienicowe o nośności od 3—7 ton.

Oferty z podaniem stanu technicznego, ceny lub warunków dzierżawy prosimy skierować do Działu Technicznego, pokój 22.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU FARB i LAKIERÓW

GLIWICE, ul. Studzienna 6. tel. L6-24 43-34

[illegible]

BIEL CYNKOWĄ, FARBY OLEJNE, LAKIERY, ULTRAMARYNĘ, MINIĘ OŁOWIANĄ I GLEJTĘ, FARBY ZIEMNE I MINERALNE, CHLOREK CYNKU.

Towary te rozprowadza.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Biuro Sprzedaży Farb i Lakierów

w GLIWICACH, ul. Kościuszki 25, tel. 5003

Biuro Sprzedaży Produktów Nieorganicznych

GLIWICE, ul. Zawiszy Czarnego 7, tel. 36-11

Mieczysław Studencki

Przedsiębiorstwo Samochodowe

Tel. 348-70 **Katowice, Sławowa 5** Tel. 348-72

Handel Samochodami - Skład części zamiennych

Kursy Kierowców Samochodowych

Zakład Pogrzebowy **»Pietas«**

wł.: Edmund Zwierzyński

Katowice, ul. Mariacka 12

Tel 312-53, pryw. 321-23 (9090)

Zakład oporządzeń i umundurowań wojskowych w Będzinie Kołłątaja 45

(9207) składa

Serdeczne Życzenia Nowego Roku

Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Hutniczego w Katowicach

Zjednoczeniu Metali Nieżelaznych w Katowicach

oraz Zjednoczeniu Kopalń Rud Żelaznych w Częstochowie.

Firma wykonuje z powierzonych materiałów mundury, bieliznę oraz wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące

---

Centralny Związek Zawodowy Metalowców w Polsce

(9096) **Oddział Bytom**

W związku z nadchodzącym

Nowym Rokiem

wszystkim Członkom Związku - Oddział Bytom składamy najserdeczniejsze życzenia.

Wszystkim swoim Członkom, Klientom, Dostawcom i Współpracownikom

(9095) składa

Serdeczne Życzenia zdrowego Roku

Rada Nadzorcza i Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców z odp. udz. w Bytomiu

---

CENTRALA DOSTAW LABORATORYJNYCH

„DAWE"

Fabryka odczynników i aparatów laboratoryjnych

Chorzów ul. Katowicka 28, tel. 404-62, 422-04.

Składa swym Klientom i Odbiorcom (15462)

Noworoczne Życzenia

Szczęśliwego i Wesołego Nowego Roku

swoim Członkom, Odbiorcom i Dostawcom

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

w Opolu, Rynek 24/25 (9426)

Zostań szermierzem zdrowia

Wykup cegiełkę P.C.K.

Szczęśliwego „Nowego Roku"

życzy swojej szanownej Klienteli i Dostawcom

Firma

Szczepan Szarek

Skład Mydła i Kosmetyki

Katowice, 3 Maja 18, Tel. 321—65

(9354)

Najserdeczniejsze Życzenia Noworoczne

składa swoim P. T. Klientom

Pracownia i sprzedaż futer **Jan Łuczywo**

Katowice, ul. Korfantego 2, telefon 305-36. (9196)

B. T. H. »ORLANDO« Sp. z o. o.

Maszyny - Narzędzia - Okucia

Katowice, ul. Krakowska 88, telefon 324-93

9180

Szczęśliwego Nowego Roku

składa swoim Klientom

»FUTRO«

Skład futer i warsztat kuśnierski

Spółka z ogr. odpow.

właściciel Edw. Stan. Petrcka

Katowice, ul. św. Jana 6, telefon 335-554 (994)

Serdeczne Życzenia Szczęśliwego Nowego Roku życzą

ob. Kier. Feliksowi Głowackiemu oraz Jego Małżonce i córeczce Aci

Pracownicy Zakładu Oporządzeń i Umundurowań Wojskowych w Będzinie, ul. Kołłątaja 45. (9093)

Ogłaszaj się

w naszej gazecie

Z okazji 1000 numeru „GAZETY ROBOTNICZEJ"

rozpoczęliśmy akwizycję ogłoszeń do numeru specjalnego, który ukaże się w połowie stycznia 1948 r.

Zlecenia przyjmują nasi akwizytorzy telef. 351-37

Huta „Baildon" przyjmie na warunkach przewidzianych umową zbiorową:

inżyniera-architekta z długoletnią praktyką

kierownika stołówki ze świadectwami długoletniej praktyki i referencjami

ślusarzy

tokarzy (7422)

heblarzy i

szlifierzy

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Huty Baildon, Katowice ul. Żelazna nr 9

Mieszkaniami służbowymi Huta nie dysponuje.

Huta „Florian" w Świętochłowicach

poszukuje od zaraz:

1 inż.-metalurga do Inspekcji Technicznej Kontroli
1 inż.-chemika „ „ „
1 handlowca z praktyką w hutnictwie na kierownika działu ogólnego do Biura Produkcji i Planowania
5 techników-hutników do Biura Produkcji i Planowania
1 ekonomistę-technika do Działu Organizacji i Kontroli
2 techników-hutników do Działu Organizacji i Kontroli

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Huty „Florian". (6729)

Dobra REKLAMA Sprzedaje SAMA

DZIAŁ OGŁOSZEŃ / Katowice, ulica Jana 10

I PIĘTRO. TELEFON 351-37